

*Grzegorz Sołtysiak*

POUFNE ROZMOWY POLSKO-WATYKAŃSKIE  
W LATACH 1966–1967.  
WYBÓR DOKUMENTÓW

W połowie lat sześćdziesiątych stosunki władz komunistycznych z hierarchią Kościoła katolickiego były bardzo napięte. Na taki stan rzeczy wpłynęły przede wszystkim dwie sprawy – list biskupów polskich do 56 Episkopatów świata, w tym najgłośniejszy do biskupów niemieckich i konkurencyjne do oficjalnych, kościelne obchody Millenium chrztu Polski.

Władze komunistyczne, które od końca lat pięćdziesiątych systematycznie ograniczały prawa Kościoła katolickiego, zareagowały na działanie Episkopatu ostro i bezwzględnie – w styczniu 1966 r. odmówiły wydania paszportu prymasowi Polski kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, uniemożliwiając mu tym samym wyjazd do Rzymu, a w prasie rozpoczęła się histeryczna kampania prasowa skierowana przeciwko prymasowi i pozostałym hierarchom Kościoła. Wypowiedzi poszczególnych polityków z Władysławem Gomułką na czele jedynie podgrzewały atmosferę. Konsekwencją tej polityki była odmowa władz udzielenia pozwolenia na przyjazd do Polski papieża Pawła VI, który miał uświetnić swoją obecnością uroczystości milenijne na Jasnej Górze.

Mimo twardego stanowiska władz polskich Watykan wczesną jesienią 1966 r. podjął próbę nawiązania rozmów i uzyskania zgody na wizytę papieża w Polsce.

Zabiegi dyplomatyczne czynione przez ambasadora Republiki Włoskiej w Warszawie, Enrico Aillauda, odniosły skutek i doprowadziły do spotkania 5 września 1966 r. w Rzymie Andrzeja Werblana (ur. 1924 r.) – kierownika Wydziału Nauki KC PZPR i członka Komisji KC do Spraw Kleru z Agostino Casarolim (ur. 1914 r.) – dyplomatą watykańskim, zastępcą sekretarza stanu. Oba stronom zależało na utrzymaniu spotkania w tajemnicy. Werblan w czasie pobytu w Rzymie nie kontaktował się z ambasadą, a o rozmowach nie powiadomiono ani Urzędu do Spraw Wyznań, ani Wydziału Administracyjnego KC PZPR. O rozmowach był powiadomiony członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko. Casaroli wyraził pragnienie Watykanu podjęcia rozmów z władzami polskimi w celu

rozwiązania kwestii spornych, istniejących między Episkopatem a władzami PRL oraz zwrócił się o wyrażenie zgody na przyjazd wysłannika Watykanu do Polski.

6 września Werblan przedstawił obie prośby Władysławowi Gomułce i Zenonowi Kliszce, a także członkom Komisji KC do Spraw Kleru. Pomimo sprzeciwu części działaczy z Ryszardem Strzeleckim na czele i chwiejnej postawy samego Gomułki zdecydowano wyrazić zgodę na przyjazd Casarolego do Polski. Zgodnie z propozycją Kliszki decyzję tę Werblan miał przedstawić w trakcie dalszych rozmów z Casarolim.

Kolejne dwie rozmowy odbyły się 5 i 7 listopada w Rzymie. Zdominowały je ataki Werblana skierowane pod adresem kardynała Wyszyńskiego oraz deklaracje Casarolego o chęci zawarcia porozumienia między Watykanem a Polską i doprowadzenia do uregulowania stosunków państwo–Kościół.

Rezultatem tych rozmów były wizyty w Polsce dyplomatów watykańskich – Franco Costy (20 listopada), który przygotowywał wizytę Casarolego i tego ostatniego (24 listopada) w celu przeprowadzenia rozmów z polskimi dostojnikami kościelnymi. W trakcie wizyty Casarolego doszło do jego kolejnych spotkań z Werblanem (29 i 30 listopada 1966 r.). Dyplomata watykański przedstawił wówczas propozycję przyjazdu papieża do Polski w wigilię Bożego Narodzenia. W odpowiedzi władze polskie przedstawiły liczne warunki, praktycznie uniemożliwiające wizytę papieską.

Pomimo niepowodzenia misji Casarolego, Watykan kontynuował poufne kontakty z władzami polskimi. 14 lutego Casaroli przybył ponownie do Polski i przebywał tu, z krótkimi przerwami aż do 10 kwietnia 1967 r. W tym czasie dokonał objazdu większości diecezji i rozmawiał prawie ze wszystkimi biskupami ordynariuszami. Rozmawiał też czterokrotnie z Andrzejem Werblanem, szefem Urzędu do Spraw Wyznań Aleksandrem Skarżyńskim i przewodniczącym Stowarzyszenia „Pax” Bolesławem Piaseckim.

Władze państwowe uznały, że Casaroli prowadził podwójną grę i już 30 marca chciały zakomunikować mu o zerwaniu rozmów. Ostatecznie postanowiono wstrzymać się z decyzją i dopiero 9 października 1967 r. w Rzymie, w czasie ostatniego spotkania z Casarolim Werblan powiadomił dyplomatę watykańskiego o decyzji, że rozmowy nie będą kontynuowane.

Publikowane niżej dokumenty pochodzą ze zbiorów Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL (dalej – ADH PRL). Zostały tam przekazane przez Andrzeja Werblana. Część dokumentów, dotyczących rozmów polsko-watykańskich w latach 1966–1967, została już opublikowana przez A. Werblana w „Przeglądzie Tygodniowym” (nr 33 z 23 sierpnia 1995 r.). Trzy z nich notatka B. Piaseckiego, notatka A. Werblana dla Z. Kliszki oraz notatka z rozmowy A. Werblana z A. Casarolim w Rzymie 9 października 1967 r. zostały opuszczone w poniższym wyborze. Dwa ostatnie dokumenty zamieszczone poniżej (notatki A. Werblana z rozmów z A. Casarolim z 6 kwietnia i 27 maja 1967 r.) zostały opublikowane w zbiorze pt. *Tajne dokumenty. Państwo–Kościół 1960–1980*, Londyn 1996.

## 1

*Sprawozdanie Andrzeja Werblana z rozmowy z Agostino Casarolim przeprowadzonej w Rzymie 5 września 1966 r.*

1. 4.9. o godz. 22.00 amb[asador] Aillaud<sup>1</sup> przyjechał do Rzymu (znad morza) i zamieszkał w hotelu Flora. Ok[olo] północy porozumiał się z t[owarzyszem] Wlazło<sup>2</sup>, dowiedział się, że jestem w Rzymie i oświadczył, że najprawdopodobniej we wtorek zostanie zorganizowane moje spotkanie z funkcjonariuszem Watykanu msgr. Costa<sup>3</sup>, a później być może dojdzie do rozmowy z Casarolim (co nie wydawało się pewne. Gdy tow[arzysz] Wlazło powiedział, że we wtorek o 14.40 mamy zamiar odlecieć z Rzymu – Aillaud zaniepokoił się i oświadczył, że zaraz z rana w poniedziałek skontaktuje się ze swymi przyjaciółmi i prosił o rozmowę ze mną o 9.00. Zjawiłem się w hotelu Flora o 8.00 i poinformowany przez tow[arzysza] Wlazło o sytuacji zdecydowałem się nie iść na rozmowy z kimkolwiek poza Casaroli[m] (chyba, że wchodziłyby w grę osobistości ważne w hierarchii Sekr[etariatu] Stanu). Oświadczyłem to. „Jeśli Watykan nie jest gotów do rozmów – powiedziałem – to czy możemy odłożyć sprawę i poczekać. Was nic nie nagli. Na sporze ucierpiał przede wszystkim kościół. Autorytet państwa wzrósł. Reperkusje w opinii publicznej są niekorzystne dla hierarchii. My mamy dobrą wolę, ale nic nas nie zmusza do rozmów”. Aillaud zaczął zachwalać msgr Costę jako osobę b[ardzo] bliską papieżowi, postępową i rangą duchowną wyższą od Casaroli[ego] (prałat, kier[ownik] Akcji Katolickiej), ale przyznał, że bezpośrednio sprawami stosunków kościoła z państwami on się nie zajmuje i „niewiele mógłby panu powiedzieć”. Jednakże rola msgr Costy byłaby pozytywna jako pośrednika.

Podtrzymałem swe stanowisko, że merytorycznie rozmawiać mogę z Cas[arolim], na kontakt zastępczy nie pójdę, a co do pośrednictwa w organizacji spotkania – pozostawiam to drugiej stronie.

Aillaud umówił się z nami za 3 godziny. Zjawił się z pewnym opóźnieniem i zakomunikował, że trudności zostały przewyciężone i o godz[inie] 17.00 w mieszkaniu msgr Costa nastąpi spotkanie z Casaroli[m]. Msgr Costa przysłał po nas samochód, który zawiózł nas na Zatybrze, do willowej dzielnicy. W holu jednej willi powitał nas msgr Costa i zaprowadził do pokoju, gdzie już oczekiwał Casaroli. Po kilkusekundowych powitaniach Costa i Aillaud wycofali się pozostawiając nas (mnie i t[owarzysza] Wlazło) z Cas[arolim].

Nastąpiły grzeczności powitalne. Cas[aroli] wyraził zadowolenie, że Opatrzność, która skrzyżowała jego drogę ze światem socjalizmu, zetknęła go teraz z Polską. Spytał, czy może mnie traktować jako przedstawiciela oficjalnych kół rządowych Polski i czy mógłbym przedstawić ich stanowisko.

**Ja.** Odpowiedziałem, że znam dobrze stanowisko kierownictwa politycznego

Polski i sądzę, że potrafię je miarodajnie wyrazić. Przypomniałem, że Cas[aroli] miał już rozmowy z ambasadorem W[illmanem]<sup>4</sup>, że zna więc stanowisko rządu PRL. Mógłbym udzielić wyjaśnień dodatkowych, ale nie wiem, czy konieczny jest szeroki wykład tego stanowiska. Najwyższe czynniki polityczne Polski zgodziły się na podjęcie proponowanego przez p[ana] Aillauda kontaktu i przybyłem do Rzymu dlatego, że:

1) jesteśmy zainteresowani w normalizacji stosunków z Watykanem,  
 2) jesteśmy zainteresowani w przezwyciężeniu obecnego impasu w stosunkach państwo–kościół.

3) Państwo nasze nie prowadziło, nie prowadzi i nie chce prowadzić walki z religią i kościołem. Opiera się ono na współpracy wierzących i niewierzących. Chcemy tą współpracę umacniać. Sądzymy, że leży to również w interesie kościoła. Tak rozumiemy te nowe idee, które wniósł do kościoła pontyfikat Jana XXIII i które znalazły odbicie na soborze.

4) Obecna sytuacja kryzysu w stosunkach między państwem a hier[archią] kościoła katolickiego w Polsce została spowodowana wyłącznie przez część hierarchii z kard[ynałem] Wyszyńskim na czele. Ucierpiał na tym kościół. Opinia społeczna kieruje się przeciw Wyszyńskiemu. Po orędziu do bisk[upów] niem[ieckich] była fala głębokiego oburzenia. Rząd musiał bronić racji stanu Polski, ale nie wykraczał ponadto i nie skorzystał z tego oburzenia aby uszczuplić pozycje kościoła. Nie o to nam idzie bowiem.

5) Jeśli więc Watykan kierując się interesami kościoła chciałby współdziałać w przezwyciężeniu obecnej sytuacji, to znajdzie z naszej strony dobrą wolę i chęć wyjścia na spotkanie. Jakie są intencje Watykanu? Zapytałem?

**Cas[aroli].** Podkreślił dobrą wolę Watykanu. Ale oświadczył, że często bieg wydarzeń zależy nie tylko od dobrej woli, ale od sytuacji obiektywnej. W stosunkach państwo–kościół w Polsce w ostatnim roku nastąpiło b[ardzo] poważne zaostrenie. Były określone posunięcia ze strony episkopatu, które musiały dotknąć rząd (orędzie), ale zostały wówczas powiedziane w odpowiedzi ostre słowa rządu. Nastąpiły też czyny. Biskupi nie mają paszportów. Stolica apostolska nie ma kontaktów z episkopatem. Papież nie otrzymał prawa wjazdu do Polski. Papież nie kieruje się względami na prestige. Jego bardziej interesuje substancja, istota rzeczy niż forma. Ale był zmartwiony tą odmową. Obecnie najważniejszą dla Watykanu sprawą jest możliwość kontaktu z episkopatem polskim. Watykan nie ma ekumenicznego prawa rozmawiania z rządem bez wiedzy episkopatu i przeciw episkopatowi. Tu nastąpił wywód na temat stosunku między centralną władzą kościoła a autonomicznymi prawami lokalnych episkopatów.

Jest też problem generalny: czy w ogóle możliwe jest istnienie kościoła w świecie socjalistycznym i jego współżycie z państwem w tym świecie. Wielu duchownych w Wat[ykaniu] twierdzi, że to nie jest możliwe. On (Cas[aroli]) i Paweł VI sądzą, że jest to możliwe przy dobrej woli z obu stron.

Casaroli zapytał, co sądzę w tej sprawie ogólnej i czy widzę możliwość polepszenia sytuacji w sprawach konkretnych. Czy można w Polsce cofnąć sytuację do stanu quo ante ab **orędzie**?

**Ja.** 1) Problem generalny – współistnienia kościoła z państw[em] socj[alistycznym]. Ten problem stał nie tylko przed kościołem lecz i przed ruchem komunistycznym. Sprawa ma za sobą historię zarówno w teorii, jak i praktyce socjalizmu. Pomijam teorię. Polska praktyka polityczna udzieliła odpowiedzi pozytywnej. Wypowiedzi tow[arzysza] Gomułki. Sytuacja polityczna: swoboda kultu (kościół, duchowni, zakony), swoboda nauczania dzieci religii (szerzej przedstawiłem sytuację punktów katechetycznych). Wyznawcy religii katolickiej zdają sobie sprawę z tego. Kler też, że sytuacja kościoła, jego swoboda jest w Polsce lepsza niż w wielu krajach na świecie (socj[alistycznym] i nie tylko). (Cas[aroli] potakiwał).

Skąd więc złe stosunki z kierownictwem kościoła. Skąd obecny kryzys?

1) Nie powody religijne, lecz polityka **Wysz[łyńskiego]**. Millenium – wysnułem tezę, że Wysz[łyński] i grupa jego zwolenników nie kierowała się troską o uroczysty przebieg Millenium kościelnego, o obecność papieża, o biskupów itd. Im szło wyłącznie o pretekst do konfliktu. Oni musieli sobie zdawać sprawę ku czemu prowadzi Orędzie (niemieckie i hiszpańskie), oni nie chcieli obecności Pawła VI. Chcieli stworzyć sytuację, w której rząd będzie zmuszony odmówić wjazdu kardynałom z zagranicy (nawet tak postępowemu i szanowanemu przez nas jak Koenig) i papieżowi i chcieli ten rząd atakować z tego powodu wobec katolickiej części społeczeństwa. Pierwszą część dążeń zrealizowali – zamknęli dostęp do obchodów Mil[lenium] przed Pawłem VI. Drugiej nie – społeczeństwo zrozumiało motywy postępowania rządu. Ucierpiał autorytet hierarchii katolickiej. Zostały narażone na szwank interesy kościoła. Myśmy tego propagandowo nie eksponowali ponad miarę.

2) Główną przeszkodą na drodze normalizacji stosunków jest więc Wysz[łyński]. Orędzie i Millenium to tylko szczytowy wykwit jego działalności (Rzym 1962, Komisja Wspólna 1963, wycieczki księży do Rzymu, jego stosunek do biskupów katolickich i sprawozdań). Nie ma szans, aby sytuacja mogła się zmienić przy zachowaniu dominującej pozycji Wysz[łyńskiego].

3) Jego pozycja nie ma większości w episkopacie. ± 50 biskupów nie zaangażowało się w spór po stronie Wysz[łyńskiego] (kazania, listy pasterskie itd.). Kleru dotyczy to tym bardziej. Ilustrowałem to przykładami. Na uwagę Cas[aroli]ego, że możliwe, iż tak jest, iż w duchowieństwie dominuje inne stanowisko niż w episkopacie, ale biskupi teraz są zgromadzeni wokół Wysz[łyńskiego].

Odp[owiedziałem], że to są pozory. Wielu biskupów nie występuje otwarcie przeciw, ale dystansują się wyraźnie.

4) **Paszporty.** Niektórzy biskupi [mają] i teraz – Kominek<sup>5</sup> ma. Wysz[łyński] mu nie pozwala wyjeżdżać. Nie odmówiliśmy paszportów po to, aby ograniczyć

kontakty biskupów z Wat[ykańem], lecz po to, aby uniemożliwić tą akcją polityczną, której wyrazem było Orędzie. Wg mnie nie ma trudności w dostępie do polskich duchownych z Włoch – za wyjątkiem zaproszeń na uroczystości milenijne. Ma przeszkadzać Wysz[yńskiemu] w nadaniu Mil[lenium] tego charakteru, jaki on chciał nadać, a nie likwidujemy kontaktów z Watykańem.

5) Jak rozumieć tezę Cas[arolię], że Watykan nie może prowadzić rozmów z rządem przeciw episkopatowi i bez episkopatu. Czy to oznacza, że Wysz[yński] i kier[ownictwo] episk[opatu] musiałyby pośredniczyć w tych rozmowach, lub że Wat[ykań] musiałyby wyrażać ich stanowisko. W tym wypadku z góry byłaby przekreślona szansa owocności takich rozmów.

**Cas[aroli].** Więc o to idzie. Wat[ykań] chciałby rozmawiać z rządem sam. Ale nie byłby tego w stanie zrobić, nie wolno by mu było ekumenicznie, gdyby nie mógł mieć kontaktu z episkopatem i z prymasem. Watykan musi znać opinię episkopatu i prymasa. W[atykań] nie musi zgodzić się z tą opinią. Zgadza się, że episkopat jest podzielony. Watykan chciałby mieć możliwość znać opinię o wszystkich tendencjach i wyrobić sobie swoje bezstronne zdanie. Wówczas mógłby zająć rozsądne stanowisko w rozmowach, a także wpływałby uspokajająco na wojowniczą część hierarchii. Tymczasem od wielu miesięcy Wat[ykań] nie ma bezpośredniego kontaktu z episkopatem. On rozumie, że Kominiek może nie chcieć sam jechać, aby nie urazić innych biskupów, którzy nie mają paszportów. Ważniejsze jest, aby mógł do Polski pojechać nie w ogóle jakiś duchowny z Włoch – lecz oficjalny wysłannik papieża i prosi, aby to rozważyły władze polskie.

**Ja.** Pytam o kogo chodzi, o jaki szczebel.

**Cas[aroli].** Jako przykład wymienia siebie. On rozumie, że rząd zgodziłby się na przyjazd przedstawiciela Wat[ykańu] dla rozmów z rządem. Ale on był w innych krajach socjalistycznych, rozmawiał z rządami, ale jeździł także do tych krajów rozmawiać z episkopatem. O to idzie teraz. Po rozmowach przedstawiciela W[atykańu] z episkopatem i biskupami byłoby możliwe racjonalne rozmowy rząd–Wat[ykań]. Obie strony powinnyby przygotować rejestr spraw ich zdaniem do załatwienia i zbadać możliwość postępu.

**Ja.** Rozumiem jego stanowisko i przekaże je w Polsce dla rozważenia, choć jestem przekonany, że Wat[ykań] ma niemało możliwości znać opinię episko[patu].

**Cas[aroli].** Owszem można korespondować. Są listy. Są nieoficjalne kontakty. Nie ma jednak możliwości oficjalnego zbadania stanowiska episkopatu. To naraża W[atykań] na zarzut, że nie wysłuchawszy opinii polskich biskupów chce za nich decydować. A tego nie wolno.

**Ja.** Wracam do sprawy Wysz[yńskiego]. Bez dopuszczenia do głosu innych, bardziej realistycznych tendencji w episkopacie, tych biskupów, którzy m.in. w trosce o dobro kościoła nie chcą awantur, nie można utorować drogi ku lepszym stosunkom. Wysz[yński] terroryzuje biskupów i księży. Watykan ponosi odpowiedzialność za Wysz[yńskiego]. Zimna wojna itd. Watykan powinien znaleźć spo-

sób zmiany tej sytuacji. Pisze się i mówi o nowych mianowaniach kard[ynalskich]. **Znaczenie** [tego faktu]. Jeśli umocnić tendencję – to zaostrzenie sytuacji. Jeśli innych. (Klepacz<sup>6</sup>, Nowicki<sup>7</sup>, był Wilczyński<sup>8</sup> – są inni) Idzie o zasadę.

**Cas[aroli]**. Oczywiście papież pyta [zasięga] opinii. Nie zmieni tej praktyki.

**Ja**. Znam historię kościoła. Wiem coś o tym, że brano pod uwagę i opinie rządów, gdy interesy kościoła tego wymagały.

**Cas[aroli]**. Ale żaden rząd nie ma takiego formalnego uprawnienia aby z nim dyskutowano mianowania kard[ynałów]. To jest niemożliwe. Oczywiście jeśli stosunki z Polską ułożą się lepiej, to papież brałby to pod uwagę. Chcemy, aby jeszcze przed uregulowaniem stos[unków] nastąpiły nominacje, lub żeby zawrzeć w tej sprawie formalne porozumienie.

**Ja**. Nie stawiam sprawy na płaszczyźnie formalnej. Idzie o zrozumienie faktu, że tak, jak w 1949 r. nom[inacja] Wysz[ynskiego] otworzyła drogę ku bardzo złej ewolucji stos[unków] [państwo–kościół] – tak ewentualne nominacje teraz mogą albo ten proces dalej pogłębiać, ze wszystkimi konsekwencjami zaostrzenia stosunków państwo–kościół, bądź też mogą służyć znacznemu polepszeniu sytuacji, zwiększają wpływ innych niż reprezentowane przez Wysz[ynskiego] tendencji, naszym zdaniem bliższych duchowi soboru.

**Cas[aroli]**. Będziemy musieli podsumować nasze stanowiska, zastanowić się nad nimi i pomyśleć, gdzie moglibyśmy się zbliżyć. Jeszcze raz wraca do sprawy konieczności kontaktu episkopatu z Watykanem. Potem następuje wzajemna reasumpcja w kilku punktach wyrażonych poglądów:

Casaroli podkreśla, że idzie mu o precyzję sformułowania wyrażonego przez siebie stanowiska, gdyż on musi je przedstawić do zaakceptowania papieżowi, mimo, że rozmowa jest nieoficjalna. Dyktuje wolno tłumaczowi kwintesencję tego stanowiska. Mówi, że jutro poinformuje, czy jego przełożeni to akceptują.

Ja również reasumuję swoje stanowisko:

1. Chcemy normalizacji stosunków zarówno z Watykanem, co zakłada uregulowanie [problemu] podległości diecezji, przedstawicielstwa itp.

2. Chcemy przewyciężenia obecnego kryzysu w stosunkach państwo–hierarchia kościoła katolickiego. Obie te sprawy mogłyby być przedmiotem rozmów. Ta druga sprawa jest nawet ważniejsza.

3. Główną przyczyną obecnego stanu stosunków państwo–kościół jest osoba i polityka kardynała [Wyszyńskiego]. Wyzwolenie innych, realistycznych, nie lansujących antysocjalizmu, sił w łonie episkopatu jest naszym zdaniem warunkiem zwrotu na lepsze w stosunkach państwo–kościół w Polsce.

Kierunek i charakter ewentualnych nowych nominacji kardynalskich – mogłyby mieć doniosły wpływ na dalszy rozwój stosunków państwo–kościół w Polsce.

Rękopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

- <sup>1</sup> Enrico Aillaud, dyplomata włoski, w latach 1962–1968 ambasador Republiki Włoskiej w Polsce.
- <sup>2</sup> R. Wlazło, pracownik Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w czasie rozmów pełnił rolę tłumacza.
- <sup>3</sup> Franco Costa, dyplomata watykański, prezes Akcji Katolickiej.
- <sup>4</sup> Adam Willman (1908–1995), w latach 1959–1967 ambasador PRL we Włoszech.
- <sup>5</sup> Bolesław Kominek (1903–1974), od 1954 r. biskup przemyski, od 1956 r. biskup tytularny Wrocławia, 1962 r. arcybiskup tytularny.
- <sup>6</sup> Michał Klepacz (1893–1967), biskup łódzki, od 1946 r. członek Rady Głównej Episkopatu.
- <sup>7</sup> Edmund Nowicki (1900–1971), biskup gdański, od 1956 r. biskup rezydencjalny, od 1964 r. ordynariusz diecezji gdańskiej.
- <sup>8</sup> Tomasz Wilczyński (1903–1965), biskup warmiński, od 1956 r. specjalny delegat z uprawnieniami biskupa rezydencjalnego w Olsztynie.

## 2

*Warszawa, 9 listopada 1966 r. – Notatka Andrzeja Werblana ze spotkań z Agostino Casarolim 5 i 7 listopada 1966 r.*

Spotkania odbyły się w Rzymie w mieszkaniu Bernabei<sup>1</sup> (dyr. włoskiego radia i TV). Miejsce to zostało zaproponowane przez Casaroli[ego]. Jak wynikało z późniejszych wyjaśnień, wolałby on posłużyć się, podobnie jak we wrześniu, mieszkaniem bpa Costy, ale ten wyjechał na Sycylię i z powodu fatalnej pogody nie powrócił w porę.

Pierwsze spotkanie odbyło się 5.11. br. o godzinie 17.30. Zgodnie z otrzymaną instrukcją poinformowałem Casaroli[ego], iż nie będziemy stawiać przeszkód, jeśli Watykan zechce wysłać do Polski swego przedstawiciela dla rozmów z biskupami. Nie możemy natomiast zmienić naszego stanowiska w sprawie odmowy paszportu dla Wyszyńskiego i tych biskupów, którzy zaangażowali się aktywnie w akcję polityczną przeciw państwu. Restrykcja ta nie ma na celu przerywania kontaktu episkopatu z Watykanem i dotyczy tylko części biskupów.

Casaroli wyraził zadowolenie ze zgody na wjazd przedstawiciela Watykanu do Polski. Podkreślił, że Watykanowi idzie o kontakt nie tylko z Wyszyńskim, lecz z biskupami i o wyrobienie sobie obiektywnej oceny sytuacji. Bardzo prosił, aby rząd polski nie czuł się „urazony”, jeśli wysłannik Watykanu za pierwszym razem będzie miał misję skontaktowania się wyłącznie z episkopatem bez podejmowania oficjalnych kontaktów z polskimi czynnikami politycznymi. (Wydaje się, że Casaroli wyniósł wrażenie z poprzednich kontaktów z Willmanem, iż stawiamy warunek, aby przedstawiciel Watykanu rozmawiał nie tylko z biskupami, ale również z naszymi władzami). To może okazać się rozsądniejsze ze względów taktycznych. Podkreślał niełatwą sytuację Watykanu, który ma jak najlepszą wolę, ale musi liczyć się ze stanowiskiem episkopatu polskiego.



Jeszcze raz potwierdził ze strony Watykanu pragnienie prowadzenia rozmów z Polską w sprawie stosunków Watykan–Polska i państwo–kościół oraz chęć osiągnięcia „lojalnego i uczciwego porozumienia”. Obecnie jesteśmy na etapie rozmów wstępnych i nieoficjalnych. Po pewnym czasie moglibyśmy przejść do rozmów oficjalnych. Rzeczą ważną jest, aby obie strony posiadały zaufanie do siebie. Dlatego trzeba realistycznie widzieć trudności, na jakie można napotkać w toku rozmów.

Kilkakrotnie Casaroli wracał w rozmowie do sprawy paszportu dla Wyszyńskiego, usiłując wysondować, czy istnieje możliwość zmiany naszego stanowiska w tej sprawie. W odpowiedzi charakteryzowałem raz jeszcze postawę Wyszyńskiego i stwierdziłem, że w obecnych warunkach zmiana taka jest niemożliwa. Na pytanie – „a w przyszłości?” – odpowiedziałem (zastrzegając się, że jest to tylko moje osobiste zdanie), że musiałyby najpierw nastąpić bardzo zasadnicze zmiany w postawie episkopatu polskiego oraz w kierownictwie tego episkopatu. Casaroli wyraził obawę, że gdy wysłannik Watykanu wróci z Polski i przedstawi zebrane przez siebie opinie biskupów – to być może „jego przełożeni” zechcą skontrolować te opinie i porozmawiać z niektórymi biskupami. Może wówczas okazać się, że biskupi ci nie zechcą przyjechać do Rzymu w warunkach, gdy kardynał i niektórzy arcybiskupi nie otrzymują paszportów.

Odpowiedziałem, że dla wielu biskupów nie odmówilibyśmy paszportów – jeśli Watykan prosiłby ich na rozmowy. Watykan zna bliżej 10–15 bpów, głównie stronników kardynała. Niech zapoznają się z opiniami tych innych, mniej im znanych. Oczywiście Wyszyński nie zechce wypuszczać innych biskupów poza swoimi zwolennikami, ale Watykan, jak zechce to powinien dać sobie z tym radę.

Następnie Casaroli podniósł sprawę udziału prymasa i episkopatu w rozmowach polsko-watykańskich, gdyż „każde porozumienie musi być przez episkopat realizowane, a więc nie może być opracowane i zawarte bez niego i przeciw niemu”. Gdy wyłożyłem nasze stanowisko i określiłem kardynała jako „persona non grata” dla nas – Casaroli oświadczył, że nastęrczy to poważnych trudności, gdyż – jak przypomniał – po poprzedniej rozmowie we wrześniu papież osobiście uzupełnił jego (tj. Casaroli) stanowisko sformułowaniem „... w porozumieniu i we współpracy...” miałyby wynikać, że Watykan domaga się udziału kardynała lub jego przedstawicieli w rozmowach polsko-watykańskich lub chciałby reprezentować stanowisko identyczne ze stanowiskiem kardynała – to z naszego punktu widzenia rozmowy takie byłyby pozbawione sensu i szans powodzenia. Przedstawiłem naszą ocenę sytuacji i podkreśliłem, że nic nas nie zmusza do rozmów. Bieg wydarzeń działa na naszą korzyść i my możemy poczekać.

Po namyśle Casaroli przedstawił swoją osobistą (jak się zastrzegł) interpretację formuły „... w porozumieniu i współpracy z kardynałem”. Formuła ta – wg niego – nie zakłada udziału prymasa ani jego przedstawicieli w rozmowach. Oznacza ona jedynie konieczność kontaktu Watykanu z episkopatem (w tym i z kar-

dynałem). Watykan nie może na dłuższą metę rokować z rządem w tajemnicy przed episkopatem, bez znajomości jego stanowiska. Watykan nie jest oczywiście związany tym stanowiskiem i ma „ostatnie słowo”. Ale formuła „... we współpracy...” oznacza, że w wypadku różnicy zdań między Watykanem a częścią episkopatu, Watykan będzie musiał skłonić tych biskupów do zmiany stanowiska. To może być trudne, zwłaszcza w wypadku Wyszyńskiego, ale jest to jedyna solidna droga. Stosunki wewnątrzkościelne, a także względy taktyczne i psychologiczne wymagają takiego postępowania. Być może kiedyś w przyszłości konieczna okaże się rozmowa Pawła VI z Wyszyńskim, aby przełamać opór tego ostatniego. Jest to jednak ewentualność jeszcze tak odległa, że nie warto o tym obecnie mówić.

Casaroli podkreślił jednak, że w wypadku owocnych rozmów i dojścia do porozumienia konieczny będzie akces episkopatu. Odpowiedziałem, że w finalnym już stadium rozmów można by znaleźć jakąś formułę dla udziału przedstawicieli episkopatu. Dla nas episkopat to nie to samo co Wyszyński. Wyraziłem przeświadczenie, że bez Wyszyńskiego stosunki państwa z episkopatem kształtowałyby się inaczej niż obecnie i dużo lepiej.

Casaroli prosił o wyjaśnienie, jakie są główne pretensje polityczne rządu do kierownictwa episkopatu, czy idzie o to, że episkopat nie dość wyraźnie opowiada się za granicami zachodnimi, czy może o to, że episkopat chciałby zmiany granic wschodnich, czy też o inne sprawy. Wyjaśniłem mu, posługując się wielu przykładami, że główną sprawą jest negatywny stosunek Wyszyńskiego do socjalistycznego ustroju społecznego w Polsce i wykorzystywania kościoła do walki z tym ustrojem. Ataki na politykę zagraniczną Polski (w liście do biskupów niemieckich czy hiszpańskich) był jedynie konsekwencją tego stanowiska. Oświadczyłem: „Nie może być zgodnego współżycia kościoła z państwem socjalistycznym, jeśli hierarchia kościelna nie uzna nieodwracalności przemian społecznych i nie zajmie lojalnego stanowiska wobec socjalizmu, nie zrezygnuje z walki przeciw niemu. To jest warunek zasadniczy”.

Casaroli z tym się zgodził. Następnie Casaroli usiłował dowiedzieć się, co musiałby zrobić Wyszyński, aby rząd mógł zmienić swoje negatywne stanowisko wobec niego. Czy nie można by zorganizować jakiejś wspólnej imprezy milenijnej, państwowo-kościelnej, na której kardynał złożyłby jakieś oświadczenie?

Odpowiedziałem, że nie widzę takiej możliwości. Nie pójdziemy na żadne „spektakularne gesty bez pokrycia”. Wyszyński dwa razy zawierał porozumienia z rządem i następnie je łamał. On systematycznie rozwija walkę przeciw socjalizmowi, stwarza sam problemy sporne, a później uniemożliwia ich rozwiązanie. Nie wierzymy w możliwość jego postawy. Przy tej okazji zwróciłem uwagę na to, iż władze państwowe dotychczas były b[ardzo] cierpliwe, ale jeśli Wyszyński będzie kontynuował wykorzystywanie kościoła dla celów politycznych – to państwo okaże się zmuszone do ograniczenia tych możliwości i będzie miało w tej

sprawie poparcie społeczeństwa. Wyszyński może swoją polityką spowodować pogorszenie sytuacji kościoła w Polsce.

Na koniec przypomniałem Casaroli sprawę mianowań kardynalskich podkreślając, że właściwe decyzje personalne, to najpewniejsza droga do zmiany na lepsze sytuacji w stosunkach państwo–kościół w Polsce.

Casaroli odpowiedział, iż osobistym jego zdaniem sprawy personalne są do rozwiązania, ale nie „frontalnie”, nie w drodze bezpośrednich rokowań, lecz pośrednio, jako rezultat osiągnięcia ogólnego porozumienia. Poprosił o jeszcze jedno spotkanie w poniedziałek 7.11. Odbyło się ono o godz[inie] 10.00.

Casaroli powiedział na wstępie, że referował sprawy papieżowi i chciałby przedstawić stanowisko zajęte przez papieża.

1. Papież potwierdza dobrą wolę Stolicy Apostolskiej, aby osiągnąć lojalne i uczciwe porozumienie w sprawie stosunków Polska–Watykan i państwo–kościół w Polsce. Porozumienie to powinno być korzystne dla obu stron. Powinno przynieść korzyść kościołowi, ale równocześnie odpowiadać interesom rządu polskiego. Linia generalna Watykanu polega na dążeniu do porozumienia ze światem socjalizmu. W wypadku Polski papież kieruje się oprócz tej linii generalnej względami szczególnymi, a mianowicie gorącym umiłowaniem narodu polskiego oraz wielkim uznaniem i szacunkiem dla państwa polskiego.

2. W sprawie formuły „... w porozumieniu i we współpracy z kardynałem...” papież potwierdza interpretacje Casaroli. Rozmowy polsko-watykańskie mogą toczyć się bez udziału prymasa, czy też przedstawicieli episkopatu. Watykan jedynie uważa dla siebie za konieczne utrzymanie kontaktu z episkopatem i wysłuchiwanie jego opinii. W wypadku braku zgody, a istnienia obiektywnych możliwości porozumienia Watykan będzie przekonywać biskupów polskich o słuszności swego stanowiska.

3. Papież nie chce ukrywać, że żywi zaufanie i uznanie dla Wyszyńskiego jako kardynała i prymasa, że musi brać pod uwagę jego prestiż jako przewodniczącego episkopatu i nie może prestiżu tego podważać. Pragnienie natomiast ze wszechmiar skłonić Wyszyńskiego do zajmowania bardziej obiektywnego i słusznego stanowiska.

4. Papież widzi wyraz dobrej woli rządu polskiego w zgodzie na przyjazd do Polski dla rozmów z kardynałem i biskupami. Papież sądzi, że rozmowy te będą wyrazem dobrej woli również ze strony Watykanu. Potem być może powstanie kwestia zaproszenia niektórych biskupów do Watykanu, ale o tym będzie jeszcze czas porozmawiać.

Zwróciłem uwagę Casaroli, że punkt 3 został sformułowany bardzo zniechęcająco. Podkreślenie zaufania papieża do Wyszyńskiego można bowiem zrozumieć jako obronę i aprobatę tych aspektów działalności kardynała, które rząd nasz potępia.

Casaroli odpowiedział, że nie chciałby wkładać w usta papieża swych własnych poglądów, dlatego będzie ostrożny w sformułowaniach. Papież nie wcho-

dził w szczególności. Udziela on poparcia kardynałowi w sensie eklezjastycznym, kościelno-duchowym, ma do niego zaufanie kościelne. Wiemy, że kardynał kieruje się dobrem kościoła, choć może źle je rozumie. To nie znaczy, że pewne aspekty zachowania się kardynała nie wywołują obiekcji u papieża. Watykan jednak nie miał od roku możliwości rozmawiania z kardynałem. Oni wierzą, że kardynała można doprowadzić do właściwego stanowiska. Nie chcą robić posunięć, które manifestowałyby brak zaufania do kardynała i osłabiłyby jego prestiż. Papież zdaje sobie jednak sprawę z trudności i przeszkód jakie osoba Wyszyńskiego może spowodować na drodze do porozumienia. Są to trudności i przeszkody do przewyciężenia. Papież prosi kierownictwo polskie o zrozumienie dla szczególnej sytuacji Watykanu.

Casaroli jeszcze raz zapewnia o sympatii papieża do Polski. Podkreśla, że papież wiele myśli o polskich ziemiach zachodnich. Troszczy się o tą sprawę. Zlecił jemu (tj. Casaroli) szukania dróg rozwiązania kwestii stosunku Watykanu do ziem zachodnich.

Odpowiedziałem na to, że moim zdaniem Watykan żywi iluzje co do Wyszyńskiego i wyraziłem nadzieję, że rozmowy, które ich wysłannik przeprowadzi z członkami hierarchii w Polsce przyczynią się do rozwiania tych iluzji. Casaroli zgodził się, że rozmowy te mogą wiele wyjaśnić. Poinformował, iż być może on sam będzie tym wysłannikiem (może w czyimś towarzystwie) dla rozmów z episkopatem. Decyzja nie została jeszcze powzięta. Dał do zrozumienia, że zwlekać nie będą i ich wizyta w Polsce może nastąpić jeszcze w listopadzie. Jest natomiast pewny, że będzie nadal upoważniony do prowadzenia rozmów z nimi, zarówno nieoficjalnych jak i ewentualnie oficjalnych. Skarżył się, że posądza się go o ugodowość, choć on zawsze uzgadnia swe posunięcia z papieżem.

W sprawie dalszych kontaktów zaproponowałem Casaroli, aby inicjatywa należała do niego. Swoje propozycje może przekazać mnie przecież przez naszego ambasadora w Rzymie bądź ustnie, bądź też listownie.

Rękopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

---

<sup>1</sup> Ettore Bernabei (ur. 1921 r.), 1961–1974 dyrektor generalny Radiotelevisione Italiana (RAI).

## 3

*Notatka Andrzeja Werblana o rozmowie Zenona Kliszko z biskupem Franco Costą odbytej w Natolinie, dnia 21 listopada 1966 r., godz. 14.30.*

Obecni: F. Costa, E. Aillaud, Z. Kliszko, A. Werblan, R. Wlazło (tłumacz).

Rozmowa odbywa się przy kawie, po obiedzie. Goście wyjaśniają, że mają 1 godzinę czasu. F. Costa informuje, iż chętnie słucha wszystkiego, ale podróżuje prywatnie i upoważnienia do negocjacji nie posiada.

Tow. Kliszko<sup>1</sup> przedstawia stanowisko naszej partii i państwa wobec kardynała Wyszyńskiego, omawia rozwój polityki kardynała na przestrzeni 10 lat, zestawia jego obietnice z 1956 i zobowiązania z późniejszymi czynami, zmierzając do konkluzji, iż dopóki kardynał kieruje episkopatem nie jest możliwe porozumienie państwo–kościół, mimo dobrej woli z naszej strony. Z kardynałem my się nie porozumiemy. On nas wielokrotnie zawiódł, on jest dla nas „persona non grata”.

Bp. Bosta nie broni kardynała, lecz podkreśla dobrą wolę papieża i jego chęć do porozumienia. Sądzi, że trzeba wykazać chęć do ustępstw z obu stron i posuwać się krok za krokiem ku porozumieniu. Uważa, że pewien postęp osiągnięto. Dziękuje za zgodę na wizytę Casaroli. Ma nadzieję, że pod wpływem Watykanu stanowisko kardynała się zmieni. Powołuje się przy tym na doświadczenia Jugosławii, gdzie też był opór lokalnej hierarchii. Watykan nie mógł działać wbrew tej hierarchii, ale ją przekonał. Podkreśla jednak możliwość, iż pretensje kościoła wobec rządu płyną z przeświadczenia, że naruszana jest wolność religii i kościół nie korzysta z należnych mu praw.

Tow. Kliszko zwraca uwagę na różnice między sytuacją polską a jugosłowiańską. Podkreśla znacznie większy zakres swobód kościoła w Polsce i jego znacznie lepszą pozycję. Kościół korzysta ze wszelkich swobód religijnych, lecz kardynał ma ambicje polityczne, chce wykorzystać kościół dla celów politycznych. A na to rzeczywiście się nie zgadzamy. Np. nie ma w Polsce Akcji Katolickiej.

Bp Costa stwierdza, że jego zdaniem kościół nie powinien uciekać się do polityki. Ma nadzieję, że jednak przy dobrej woli obu stron można będzie w Polsce osiągnąć postęp. Przypomina sympatie papieża do Polski, wywodzące się z jego kilkumiesięcznego pobytu w nuncjaturze warszawskiej<sup>2</sup>.

Tow. Kliszko stawia sprawę mianowania nowych kardynałów (Klepacz i Nowicki) jako drogę do radykalnej poprawy stosunków.

Bp Costa odpowiada, że jest to sprawa bardzo delikatna dla Watykanu. Trudno sobie wyobrazić, aby Watykan mógł zgodzić się na precedens, że rządy zgłaszają kandydatury na kardynałów. Takiego prawa nie mają nawet rządy najbardziej katolickich państw. Kościołów narodowych jest ponad 100. Kardynałów znacznie mniej. Jeśli państwa i narody zgłaszałyby swoich kandydatów – konsy-

storze przekształciłyby się w pole konfliktów między kościołami. Ale pragnie on powołać się znowu na przykład Jugosławii. Jeszcze przed zawarciem porozumienia, Watykan bez wysłuchiwania opinii rządu mianował nowego kardynała i wszystko wskazuje na to, że wybrano osobę, z której rząd jugosłowiański jest zadowolony. Papież bowiem naprawdę chce porozumienia ze światem socjalizmu. Trudności stwarzają natomiast hierarchie lokalne. Ale Watykan musi z nimi się liczyć.

Bp Costa wyraża nadzieję, że i w Polsce osiągnie się postęp. Daje do zrozumienia, że mogłoby dojść do spotkania papieża z „najwyższymi czynnikami Polski” przy okazji zaplanowanych wizyt polsko-watykańskich.

Tego ostatniego tematu tow. Kliszko nie podjął.

Na koniec rozmowy Costa przekazuje pozdrowienia i życzenia dla tow. Kliszko osobiście i dla partii.

Rękopis kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

---

<sup>1</sup> Zenon Kliszko (1908–1989), członek KC PZPR, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, wicemarszałek Sejmu.

<sup>2</sup> Paweł VI (Giovanni Battista Montini) pracował w nuncjaturze warszawskiej w 1923 r.

#### 4

*Notatka Andrzeja Werblana o rozmowie z Agostino Casarolim odbytej w Warszawie 29 listopada 1966 r., o godzinie 19.00*

Obecni: Casaroli, Descour<sup>1</sup>, Werblan, Wlazło.

Spotkanie odbyło się na prośbę Casaroli i z jego inicjatywy. Na wstępie oświadcza on, że nie chciał będąc w Warszawie pominąć okazji do złożenia mi swego uszanowania, a poza tym chce wstępnie i osobiście podzielić się wrażeniami ze swego pobytu.

Ocenia wizytę swoją w Polsce jako pożyteczną, oczywiście będzie musiał zreferować jej wyniki swym przełożonym w Watykanie i konkluzje przekaże stronie polskiej za pośrednictwem ambasadora Willmana.

Z tytułu deformacji zawodowej cechuje go duża oględność w podejściu do oceny sytuacji, sądzi jednak, że sytuacja w stosunkach polsko-watykańskich jak dotąd rozwija się pozytywnie. Sądzi też, że perspektywy uregulowania problemów przedstawiają się pozytywnie ze strony Watykanu. Istnieją oczywiście liczne obiektywne trudności, ale byli świadomi ich istnienia. Motywy, które legły u podstaw tego, że Watykan nawiązał kontakty i rozmowy z rządem polskim były następu-

jące: troska o dobro spraw kościelnych, troska o zapewnienie spokoju wewnętrznego duszom, społeczeństwu polskiemu, na czym zależy przecież i władzom, kierującym wysiłkiem narodu ku odbudowie kraju (czego przykładem służyć może odbudowa Warszawy), ku radości i szczęściu potrzebnym wszystkim, zarówno kościołowi jak i czynnikom państwowym.

Podjmując rozmowy z rządem polskim, Watykan kierował się pragnieniem wzmocnienia atmosfery pokoju na świecie, co chyba także znajduje zrozumienie rządu polskiego. Kierował się również uznaniem i umiłowaniem Ojca Św[iętego] dla Narodu Polskiego o czym mówił już w czasie dwóch poprzednich rozmów w Rzymie.

Pobyt w Warszawie dał mu osobiście nie tylko wrażenie, ale również pewność, że Watykan będzie mógł rozpocząć konkretne rozmowy z hierarchią oraz, że przychyli się ona ku zadawalającemu rozwiązaniu. Kontakt Watykanu z episkopatem będzie jednak musiał być rozszerzony do innych osób, w tym do szerszych kręgów katolickich. „Cechuje mnie umiarkowany optymizm – mówi – bowiem znam trudności i przeszkody leżące na drodze do porozumienia. Jednakże to porozumienie będzie można osiągnąć jeżeli rząd polski podejmie do spraw z taką samą dobrą wolą osiągnięcia porozumienia, jaką cechuje Watykan”.

Po przekazaniu rządowi polskiemu ostatecznych wniosków z podróży za pośrednictwem am[basadora] Willmana, trzeba będzie zastanowić się, jak dalej przeprowadzić rozmowy. Ze swej strony Casaroli sugeruje nieformalny pogląd, że formalne rozmowy między rządem polskim a Watykanem będą musiały być jeszcze poprzedzone wstępnym etapem studiów nad sytuacją kościoła w Polsce i obszernych kontaktów z biskupami, ze strony przedstawicieli Watykanu.

Jest to pogląd nie w pełni jeszcze sprecyzowany – Watykan zna sytuację w Polsce tylko pośrednio. Przed podjęciem oficjalnych rozmów Watykan musi dysponować pewnym czasem i możliwością przestudiowania opinii nie tylko z udziałem kierownictwa episkopatu, ale i biskupów i przedstawicielami świata katolickiego.

W odpowiedzi oświadczam, że nie podzielam optymizmu Casaroli. Nieprzyjemna i wyzywająca polityka kardynała Wyszyńskiego ulega zaostrzeniu. Powołuje się na obraźliwy i kłamliwy list do Przew[odniczącego] [Rady Państwa] z 22.11 br.<sup>2</sup> Nie widzimy szans poprawy sytuacji i porozumienia dopóki kardynał Wysz[yński] kieruje episkopatem. W sprawie przedstawionych przez niego problemów zapowiadam ustosunkowanie się po przedstawieniu przez Willmana konkluzji i wniosków, o których Cas[aroli] mówił. Wyrażam wątpliwość, czy strona polska będzie mogła pozytywnie ustosunkować się do żądania „studiów nad sytuacją kościoła” ze strony Watykanu. Nie widzimy potrzeby takich studiów. Sytuacja jest jasna. Polityka i postawa kardynała Wyszyńskiego – stanowi źródło napięcia w stosunkach państwo–kościół.

Casaroli wyjaśnia, że pragną zdobyć szerszą bazę informacyjną, co wydaje się normalnym w czasie rokowań. Chodzi o poznanie problemów nurtujących cały episkopat. Część episkopatu podnosi szereg zarzutów i zażaleń na ograniczanie

wolności i praw kościoła w Polsce. Cas[aroli] dysponuje długą listą skomplikowanych zarzutów. Watykan chce to wszystko wyjaśnić, żeby móc dojść do lojalnego i rzetelnego porozumienia. Żeby móc do tego dojść Watykan musi skontaktować się z całym episkopatem, przy czym nie jest jego intencją mieszanie się w sprawy wewnętrzne Polski. Nie chcą, aby zaistniał wypadek, że któryś z biskupów podnosiłby zarzut, że nie był pytany o zdanie. Trzeba dać episkopatowi pewność, że przedstawiciel Watykanu działał w pełni znajomości rzeczy. Przy dobrej woli obu stron może dojść do porozumienia, przy czym nie ma mowy o mieszaniu się do spraw wewnętrznych Polski – Watykan napotyka na trudności ze strony episkopatu, chodzi między innymi o ustalenie zasadności zgłaszanych zażaleń. Chcemy osiągnąć taki efekt psychologiczny, aby nikt z biskupów nie mógł nic zarzucić Watykanowi. Chodzi również o możliwości oddziaływania na biskupów.

Zwracam uwagę, że właśnie nasza zgoda na przyjazd Casaroli miała na celu umożliwić mu zapoznanie się z opinią biskupów. Pytam, czy nie zdoła tej misji wypełnić?

Odpowiada, że niestety nie. Musi już rychło wyjechać. Zdążył jedynie porozmawiać z „kierownictwem” episkopatu. Odnosi wrażenie, że to kierownictwo da się skłonić ku idei uczciwego porozumienia, choć to wymagać będzie dużej pracy. Pozostają też jeszcze do załatwienia rozmowy z biskupami.

Odpowiadając na moją uwagę, że lista pretensji, o której mówił, jest nam znana z naszej korespondencji z kardynałem i z jego kazań i że jest to lista fałszywych problemów.

Casaroli replikuje: „Owszem, owszem, ale właśnie dlatego musimy rozmawiać z biskupami, wyjaśniać sytuację, aby zdobyć argumenty, że pretensje te są wygórowane”.

Odpowiadam, że ustosunkujemy się do sprawy, gdy ją konkretnie przedstawi Willmanowi. Sądzę, że będzie dla nas miało znaczenie, czy zechcą kontynuować misję Casaroli to jest kontakty z biskupami, czy też podjąć jakieś dalsze studia nad sytuacją w Polsce, co nasuwa duże wątpliwości.

Na tym wyczerpujemy tą sprawę i Cas[aroli] proponuje przejście do następnej.

„Teraz chcę się do mnie zwrócić nie jako do posła, lecz jako do przyjaciela, chce w sposób b[ardzo] poufny i nieformalny prosić o radę w pewnej sprawie”.

„Przed wyjazdem z Rzymu Papież powierzył mi swój sekret. Jak wiadomo w dniu Bożego Narodzenia Papież zwykł odprawiać mszę ogólną w Rzymie na Placu Św. Piotra, a wigilie spędza poza domem. Wiadomo zaś, że należy on do całego świata katolickiego. Ponieważ samoloty ułatwiają szybkie podróże, Papież chciałby odprawić pasterkę w jakimś zagranicznym sanktuarium i zdążyć z powrotem na czas na mszę w dniu Bożego Narodzenia do Rzymu. Chciałbym rozpocząć ten obyczaj w tym roku w jednym z polskich sanktuariów np. w Częstochowie”. Gdy Casaroli zwrócił uwagę papieża na wielkie trudności z tym związane – papież powiedział: „Jedziesz do Polski, zapytaj o to”.



Ta wizyta papieża byłaby gestem wyłącznie charakteru religijnego. Z uwagi na to, że grudzień jest miesiącem na ogół niesprzyjającym dla komunikacji lotniczej, zaś w okolicy Częstochowy nie ma lotniska cywilnego, potrzebna byłaby zgoda władz polskich nie tylko na wyjazd, ale rozwiązanie wszystkich trudności technicznych. Papież zlecił mu zapytanie o to z wielką prostotą i bez ukrywania niczego.

Byłby to ze strony papieża gest specjalnego przywiązania do Polski, aspektu czysto religijnego, z unikaniem większych zgromadzeń ludności przy tej okazji. Byłby to początek zwyczaju, który byłby powtarzany corocznie, ale w innym miejscu i kraju.

Cas[aroli]: „Pragnę podkreślić kilka aspektów dodatkowych tej sprawy. Jest to robocza idea Papieża. Ten akt różni się od podobnego zamiaru Papieża z maja br. tym, że wówczas był on zaproszony przez kardynała i biskupów”.

Cas[aroli] prosi o ustosunkowanie się do przedstawionej sprawy. Po namyśle odpowiadam, że nie wątpię w szlachetność intencji papieża i doceniam je. Ale jestem przekonany, że w obecnych warunkach zamiar przyjazdu do Polski nie może być zrealizowany. Dlatego zadowolony jestem, że konsultuję tę sprawę wstępnie.

Przyjazd papieża ma charakter polityczny, niezależnie od intencji papieża. W naszych warunkach obiektywnie oznaczać on musi poparcie dla kardynała. Cytuję słowa [owarzysza] Gomulki z kwietnia br. z wiecu w Poznaniu o tym, że „polityka Wyszyńskiego spowodowała, iż granice Polski musiały być zamknięte dla papieża i zagranicznych kardynałów”. Sytuacja pod tym względem nie zmieniła się na lepsze, lecz raczej na gorsze wskutek akcji milenijnej Wyszyńskiego, peregrynacji obrazu, setek podburzających kazań itp. Wystąpienie w tej sytuacji z propozycją wizyty Pawła VI w Polsce – świadczy o niezrozumieniu istoty sprawy w Watykanie. Podkreślam, że mówię z powagą i bez dyplomacji, gdyż w grę wchodzi autorytet papieża.

Casaroli nie zgadza się z poglądem, że wizyta papieża mogłaby stanowić aprobatę dla polityki kardynała oraz stanu poprzedniego lub obecnego. Chodzi o rozpoczęcie od czegoś nowego, na innej bazie. Byłby to gest przyjaźni a nie aprobaty dla kardynała. Nie było również intencją aprobowanie postawy kardynała w maju br., kiedy papież był zaproszony do Częstochowy. Istnieje zasadnicza różnica w porównaniu z sytuacją w maju br. W samym założeniu nowej inicjatywy papieża. Z uwagi na ówczesny stan konfliktu, przyjmując zaproszenie kardynała i biskupów, papież mógł być wciągnięty do tego sporu. Teraz nie ma zaproszenia episkopatu, natomiast jest własna inicjatywa papieża i sprawa porozumienia między rządem polskim a Watykanem, która mogłaby poza tym wpłynąć na polepszenie atmosfery we wzajemnych stosunkach. Jeżeli chcemy zmienić sytuację trzeba zacząć od kilku odważnych kroków, które doprowadziłyby do skutecznych zmian, których zarówno Watykan jak i rząd polski pragną.

„Sprawy tej nie stawiam formalnie, natomiast rozumiem, że będzie ona przedstawiona przełożonym”.

Prosi o radę, czy należy zwrócić się oficjalnie do rządu w tej sprawie, czy lepiej byłoby nie robić tego. Do rady tej zastosuje się.

W odpowiedzi stwierdzam, że z państwowo-politycznego punktu widzenia nie widzę istotnych różnic między propozycją obecną a tą z wiosny br. i stanowczo odradzam występowanie z nią. Nie ma szans, aby została przyjęta. Jeżeli chodzi o akty odwagi, to naszym zdaniem właściwym aktem tego rodzaju byłoby załatwienie spraw personalnych, o których mówiliśmy w Rzymie (nominacje kardynalskie). To zmieniłoby sytuację na lepszą.

Casaroli przyjmuje do wiadomości mój punkt widzenia, prosi jedynie o poinformowanie moich przełożonych o jego propozycji i ewentualne przekazanie mu ich opinii w ciągu dnia następnego. Odpowiadam, że oczywiście poinformuję, ale uważam za nieprawdopodobne, aby opinia moich przełożonych różniła się od mojej. Gdyby tak było znalazłbym sposób nawiązania kontaktu z Casarolim. Nie powinien jednak na to liczyć, gdyż jest to nieprawdopodobne.

Na tym kończy się rozmowa – o godz. 20.40, melancholijną uwagą Cas[aroli], że „jesteśmy stworzeni dla spraw trudnych”.

Rękopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

---

<sup>1</sup> Andrzej Maria Deskur (ur. 1924 r.), dyplomata watykański, przewodniczący papieskiej Komisji do Spraw Kina, Radia i Telewizji.

<sup>2</sup> Chodzi o protest Episkopatu Polski, skierowany do Rady Państwa w sprawie znieważania przez władze administracyjne obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej oraz gwałcenia uczuć religijnych.

## 5

*Notatka Andrzeja Werblana o rozmowie z Agostino Casarolim odbytej w Warszawie, 30 listopada 1966 r., o godzinie 14.00.*

Obecni: Casaroli, Deskur, Werblan, Wlazło.

Rozmowa odbywa się z mojej inicjatywy. Wyrażam zadowolenie z tego, iż po konsultacji z moimi towarzyszami mogę wnieść pewne uściślenia i modyfikacje do mego wczorajszego stanowiska w sprawie wizyty papieża. To co powiem będzie miało charakter nieoficjalny i poufny.

1. Pozostaje w mocy ocena politycznego charakteru ewentualnej wizyty papieża, którą przedstawiłem w poprzedniej rozmowie (Reasumując krótko tą ocenę).

Niezależnie od intencji papieża, a ze względu na osobę i postawę kardynała Wyszyńskiego, polityczny wydźwięk tej wizyty z punktu widzenia państwa polskiego byłby negatywny. Ale mimo to gotowi byliśmy rozważyć sprawę, jeśli propozycje zgłoszone wczoraj przez Cas[aroli] uległyby modyfikacji i spełniły kilka warunków.

2. Pasterka powinna być odprawiona w katedrze wrocławskiej, która jest świątynią starą i czcigodną, o wielkich tradycjach polskiego życia religijnego. Przypominam zapewnienia Casaroli o pozytywnym stosunku papieża do naszego stanowiska w kwestii Z[iem] O[dzyskanych]. Wybranie Wrocławia jako cel wizyty – dałoby temu wyraz.

3. Kardynał Wyszyński nie może być obecny na uroczystościach związanych z pobytem papieża. Z powodu tej nieobecności nie zostanie wyrażone żadne ubolewanie. Przejdzie się nad nią w milczeniu.

4. Papieża, jako głowę państwa watykańskiego powita i pożegna członek Rady Państwa.

5. Zapewniona zostanie pełna dyskrecja o przebiegu rozmów, na temat wizyty niezależnie od ich wyniku, a w razie porozumienia dyskrecja zostanie również utrzymana do momentu uzgodnionego wspólnie, tak, aby wizyta została podana do wiadomości publicznej w ostatniej chwili. Niedotrzymanie tego warunku spowoduje, że będziemy czuli się związani ustaleniami, do których ewentualnie doszlibyśmy uprzednio.

6. Jesteśmy gotowi służyć wszelkimi ułatwieniami technicznymi: odpowiednim lotniskiem, a w razie potrzeby nawigatorem itp. – jednym słowem wszystkim, co jest niezbędne dla realizacji podróży.

Podkreślam, że moje stanowisko ma charakter nieoficjalny. Oznacza ono jedynie, że jeśli wczoraj bezwarunkowo odradzałem wszelkie występowanie wobec strony polskiej w sprawie wizyty papieża, to obecnie sądzę, że spełnienie warunków, które wymieniłem mogłoby spowodować rozpatrzenie tej sprawy przez władze naszego kraju.

W odpowiedzi Casaroli dziękuję mnie i moim przełożonym za gotowość do rozpatrzenia nowej inicjatywy papieża i poważne jej potraktowanie, za to, że nie odrzucono tej inicjatywy bez dyskusji. Jest to fakt sam w sobie pozytywny, nawet gdyby nie udało się osiągnąć porozumienia w tej konkretnej sprawie. Stwierdza jednakże głęboką różnicę między jego propozycją, a warunkami, które przedstawiłem. Z tego względu nie ma innego wyjścia jak przedstawić nasze stanowisko papieżowi i dopiero jak uzyska od niego odpowiedź, przekażę ją za pośrednictwem Amb[asadora] Willmana. Ustosunkowując się jednak wstępnie i prywatnie do sprawy Casaroli oświadczam, że z góry może zapewnić, iż są do przyjęcia warunki bezwzględnej poufności rozmów we wszystkich kwestiach oraz tryb i sposoby podania do wiadomości opinii publicznej.

Wdzięczny jest również za gotowość władz polskich do rozwiązywania wszystkich problemów technicznych.

Oczywiście przedstawi papieżowi propozycje zastosowania protokołu powitania i pożegnania przez przedstawiciela Rady Państwa.

Poważne trudności nastęcza sprawa zmiany miejsca wizyty papieża. Formułując swoje pragnienie przyjazdu do Polski papież miał na myśli sanktuarium maryjne, a nie wydaje się, aby Katedra Wroclawska odpowiadała tym pragnieniom. Niemniej przedstawi papieżowi i tę propozycję.

Wtrącam, że istotne są dla nas Ziemie Zachodnie, a nie konkretny kościół.

Casaroli odpowiada, że rozumie, iż proponując Wrocław mieliśmy na myśli pośrednie uznanie ziem zachodnich przez Watykan. Jeszcze raz podkreśla wielką troskę papieża o właściwe rozwiązanie tej kwestii. „Nikt nie byłby bardziej niż papież szczęśliwy, gdyby znaleziono właściwe rozwiązanie”. Papieżowi idzie o interesy Polski, o pokojowe stosunki polsko-niemieckie, o to że na tych ziemiach żyją wielomilionowe rzesze katolickie.

Do sprawy Wrocławia jako miejsca wizyty papieża Casaroli wracał w rozmowie kilka razy, podkreślając trudności z punktu widzenia prawa międzynarodowego (potęgowane przez udział członka Rady Państwa w powitaniu i pożegnaniu), które mimo sympatii papieża dla stanowiska Polski mogą stanowić przeszkodę nie do pokonania.

Bardzo delikatny i najtrudniejszy punkt to żądanie nieobecności kardynała. Ogólnie biorąc zawsze obowiązywała zasada swobodnego dostępu biskupów, a tym bardziej kardynałów do osoby papieża, gdziekolwiek by on przybywał. Gdyby sprawa dotyczyły wyjazdu kardynała za granicę celem spotkania się z papieżem, to w obecnej sytuacji kardynała nasze zastrzeżenia byłyby dla Casaroli[ego] zrozumiałe. Jeśli jednak papież przebywałby w kraju, którego obywatelem jest kardynał, to trudno pozbawić go prawa swobody poruszania się, tak jak każdemu obywatelowi. Jak więc w tej sytuacji wyobrazić sobie niedopuszczenie kardynała Wyszyńskiego do papieża. Brać trzeba przy tym pod uwagę fakt, że jest on dotychczas jednym kardynałem w Polsce a ponadto prymasem.

Wtrąciłem, że władze nie zamierzają ograniczać osobistej swobody poruszania się kardynała, natomiast Watykan może zażądać od niego, aby swoją osobą nie czynił przeszkód dla realizacji wizyty Papieża w Polsce i pozostał na uboczu.

Casaroli podejmuje próby obrony kardynała. Stwierdza, że rozumie stanowisko rządu w odniesieniu do kardynała jako zasadniczą opozycję. Lojalnie chce jednak podkreślić, że Watykan nie może przyjąć takiej samej postawy wobec kardynała ze względów dobrze znanych. O ile dobrze pamięta nasze rozmowy z Rzymu, to zarzuty rządu polskiego wobec kardynała dotyczą nie tyle drugorzędnych spraw szczegółowych, ile zasadniczej jego postawy jako przeciwnika systemu socjalistycznego.

Po rozmowach z kardynałem odnosi on wrażenie, bardzo wstępne wrażenie, że sprawy natury politycznej są możliwe do wyjaśnienia z kardynałem. Trudności mogą wynikać z problemów mających podłoże religijne. Kardynał nie sprzeci-

wia się aby Watykan przejął inicjatywę w sprawie rozmów z rządem i przychylnie odnosi się do życzenia Watykanu w sprawie przeprowadzenia rozmów z poszczególnymi biskupami. Na marginesie Casaroli sugerował, że byłoby dobrze, żeby rząd wykazał chęć porozumienia się z kardynałem. Casaroli sądzi, że można uzyskać zmianę postawy kardynała.

Reasumując całość sprawy, obawia się, że przyjęcie warunku dotyczącego wyeliminowania kardynała będzie niemożliwe. Ale przedstawi również to papieżowi. Chciałby zapewnić, że nawet gdyby warunek drugi i trzeci uniemożliwił zrealizowanie wizyty papieża w Polsce, to w żadnym wypadku nie należałoby tego uznawać jako zmiany stosunku Watykanu w sprawie ziem zachodnich oraz w sprawie porozumienia Polska–Watykan i Państwo–Kościół.

W odpowiedzi podkreślam, że te dwa warunki, które dla niego są najtrudniejsze (Ziemie Odzyskane i nieobecność kardynała) dla nas są najważniejsze. Krótko raz jeszcze uzasadniam ważność tych warunków.

Na moją uwagę o celowości załatwienia spraw personalnych i o tym, że gdyby był inny kardynał na czele episkopatu, prawdopodobnie sprawa wizyty papieża byłaby łatwa do zrealizowania.

Casaroli odpowiada, że rząd polski nie powinien przywiązywać zasadniczej wagi do spraw personalnych, bowiem wszystkie osoby są przemijające, a instytucje takie jak kościół, państwo, Polska, Watykan są trwałe i jeśli dochodzi się do porozumienia między instytucjami, to sprawy personalne stają się drugorzędne.

Na moje zapytanie, czy sprawę wizyty papieża konsultował z kardynałem, Casaroli odpowiedział, iż zależy to od tego, co rozumieć pod słowem konsultacja. Casaroli informował kardynała o zamiarze papieża, jednak nie po to, aby konsultować z nim tą sprawę lub prosić o zgodę. Podał do wiadomości wolę papieża, przed którą kardynał skłonił głowę.

Casaroli odniósł wrażenie, że kardynał wolałby, aby wizyta ta odbyła się w innym czasie i miejscu. Np. w cieplejszej porze roku i w Warszawie dla zapewnienia większego udziału wiernych. Kardynał zwracał uwagę Casaroliemu na szereg trudności związanych z wizytą.

Na moje zapytanie Casaroli oświadcza, że pomysł wizyty wigilijnej jest bezpośrednią i osobistą inicjatywą papieża, że u podłoża jej nie leży żadne zaproszenie kardynała lub biskupów i że zaproszenie takie nie jest przewidziane na żadnym ze studiów.

Przed pożegnaniem Casaroli przypomina, że kilkakrotnie w rozmowach wspominałem o porozumieniach między państwem a kościołem. W związku z tym pyta, czy wskutek tego rząd polski traktuje te porozumienia za nieważne, czy też uważa, że mogą one nadal stanowić właściwą podstawę dla stosunków między państwem a kościołem. Odpowiedziałem, że w zasadzie uważamy, iż w porozumieniach tych sformułowana była właściwa baza dla tych stosunków.

Rękopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

*Notatka R. Wlazło z rozmowy Andrzeja Werblana z Agostino Casarolim przeprowadzonej 17 lutego 1967 r. o godzinie 17.00*

Po wyrażeniu swojej wdzięczności za zrozumienie i pomoc władz polskich w przygotowaniu jego obecnej wizyty w Polsce, Casaroli przedstawił powody, które skłoniły go do zwrócenia się o spotkanie ze mną na początku pobytu.

Otóż sprawy kontaktu i rozmów między Watykanem a episkopatem polskim oraz spekulacje wokół jego rozmów z władzami polskimi nabrały ostatnio tak szerokiego rozgłosu w prasie światowej, że zaistniała konieczność pilnego omówienia wspólnego stanowiska w tych sprawach. Skłania go do tego poza tym fakt, iż jego przyjazd do Warszawy nie uszedł uwadze światowych agencji prasowych, a jego warszawska rezydencja znajduje się w stanie oblężenia ze strony warszawskich korespondentów tych agencji, którzy domagają się oświadczenia nt. celów jego wizyty w Polsce.

Powstał w tym względzie komunikat agencji PAP wyjaśniający właściwie, jego zdaniem, z powołaniem się na rzecznika Watykanu, powód obecnej wizyty. Przyznał, że był zaskoczony komunikatem Watykanu, którego treści nie zna. Sądzi jednak, że w tym wypadku Watykan działał w sytuacji przymusowej, pod naporem nie dającego się ukryć faktu jego przyjazdu do Warszawy, przy czym rzecznik starał się uwzględnić życzenie strony polskiej wyrażone przez przedstawiciela ambasady PRL w Rzymie o konieczności zachowania w pełnej tajemnicy faktu prowadzenia nieoficjalnych rozmów i kontaktów między rządem polskim a Watykanem.

Potwierdziłem to stanowisko wyrażając zdziwienie i niezadowolenie polskiego kierownictwa politycznego z przecieków wskazujących właśnie na istnienie tych kontaktów. Przypomniałem mu naszą poprzednią umowę odnośnie trybu podawania do wiadomości opinii publicznej samego faktu oraz treści rozmów. W szczególności podkreśliłem, że opublikowanie [komunikatu] o nawiązaniu oficjalnych rozmów będzie mogło nastąpić o ile w wyniku nieoficjalnych kontaktów zarysuje się możliwość osiągnięcia pozytywnych rezultatów, do czego jak na razie nie ma żadnych podstaw.

Moje oświadczenie zmartwiło Casaroliego. Tłumaczył się, iż był osobiście również zaskoczony i niezadowolony z tego niepożądanego rozgłosu. Ponieważ sądzi jednak, że niezadowolenie strony polskiej bierze się zapewne z podejrzania, że Watykanowi zależało na opublikowaniu komunikatu, wskazującego na istnienie nieoficjalnych kontaktów – tak przynajmniej wywnioskował z ostatnich rzymskich rozmów z przedstawicielem naszej ambasady, Casaroli poczuł się w obowiązku streścić mi te rozmowy i powtórzyć uroczyście raz jeszcze znane nam już cele, które przyświecają jego obecnej wizycie.

Casaroli twierdził, iż postawił przed chargé d'affaires Stefańskim problem w sposób następujący:

– z uwagi na to, iż nie da się w przyszłości na dłuższą metę ukryć faktu pobytu przedstawicieli Watykanu w Polsce ze względu na konieczność przeprowadzenia szerokich konsultacji z biskupami oraz możliwości spekulacji wokół prawdopodobnych kontaktów Watykanu z władzami polskimi, Casaroli uważał, że pożądane było sprecyzować wspólne stanowisko w tej kwestii wobec prasy światowej. Nie chodziło Watykanowi o ustalenie treści komunikatu ale o sprecyzowanie sobie takiego stanowiska o sposobie zachowania się, który odpowiadałby w stadium rozmów nieoficjalnych interesom obu stron. Stefański miał nie zajmując stanowiska w tej sprawie, radził mu nieformalnie uzgodnić bezpośrednio tą sprawę ze mną w czasie najbliższej wizyty w Warszawie.

Po zgotowanym mu przez natarczywych korespondentów prasy światowej przyjęciu na Okęciu w dniu przyjazdu, Casaroliemu zależało szczególnie na uzgodnieniu wspólnego stanowiska w kwestii jego pobytu w Polsce. Ubolewał nad tą sytuacją i zasłaniał się niewiedzą co do źródeł przecieków dot[yczących] jego wizyty.

Casaroli wyrażał gotowość napisania natychmiast do Watykanu o uzgodnionym stanowisku, dla uniknięcia rozbieżności w wypadku konieczności składania wyjaśnień ze strony rzecznika itp.

Wobec tych wyjaśnień Casaroliego zachowywałem się wstrzemięźliwie. W końcu podkreślając jeszcze raz nasze niezadowolenie, uzgodniłem następującą formułę w kwestii poruszonej przez Casaroliego:

że celem jego wizyty jest nawiązanie kontaktów i rozmów z episkopatem, czemu władze polskie nie stawiają przeszkód.

Na moją uwagę o możliwości niedyskrecji ze strony kół kościelnych w Polsce, zapewnił, iż ustalona powyżej formuła obowiązywać będzie duchowieństwo jako niepodlegające dyskusji stanowisko Watykanu.

Następnie Casaroli przedstawił plan swoich rozjazdów po kraju, wyrażając przy tym zadowolenie z posiadanej swobody ruchów, którą mu zapewnia zamieszkanie w budynku b[ylej] nuncjatury papieskiej. Podkreślił swój zamiar odwiedzenia wszystkich biskupów w ich diecezjach. Da to jemu osobiście oraz biskupom możliwość nieskrępowanego wypowiedzenia swoich opinii na temat stosunków państwo–kościół. Przy tej sposobności Casaroli zamierza porozmawiać z kompetentnymi przedstawicielami niższego duchowieństwa oraz świeckimi działaczami katolickimi wszystkich odcieni.

Przedstawił w ogólnym zarysie plan 3 podróży, przypuszczalnie samochodem, po kraju.

1) W dniach 20 II–4 III [19] 67[r.] zamierza szlakiem południowym odwiedzić Kraków, Tarnów, Przemyśl, Sandomierz i Lublin. Po tym objeździe dnia 7 marca wróciłyby na kilka dni do Rzymu.

2) W dniach 12 III–24 III [19] 67[r.] planuje szlakiem zachodnim odwiedzić Gniezna, Poznania, Gorzowa, Szczecina, Wrocławia i Opola. Następnie wróciłyby do Rzymu na Święta Wielkanocne, żeby 30 marca br. móc być z powrotem w Warszawie.

3) Z kolei w dniach 30 III–10 IV [19] 67[r.] szlakiem północnym odwiedziłyby Płock, Gdańsk, Frombork, Olsztyn.

W trakcie tych kolejnych wizyt pragnęłyby sobie zagwarantować możliwość dyskretnych rozmów ze mną, pod warunkiem, iż władze polskie będą sobie tego życzyły.

Jego zdaniem szczególna dyskrecja winna obowiązywać po objeździe trzeciego szlaku. Casaroli sądzi, że potrzebne nam będzie kilka takich spotkań dla określenia zarówno przedmiotu rozmów nieoficjalnych jak i oficjalnych, zależeć to będzie jednak od woli rządu polskiego.

Ustosunkowując się do jego planów zastrzegłem sobie generalnie prawo uczynienia w przyszłości uwag do nich, jak również prawo przekazywania mu uwag moich przełożonych w odpowiednim czasie. Generalnie władze polskie chciałyby uniknąć wywołania wrażenia osiedlenia się na dłuższy czas w kraju przedstawiciela Watykanu. Podkreśliłem przy tym, że ta uwaga nie implikuje, że zamierzamy wycofać naszą decyzję ułatwienia bezpośrednich kontaktów między biskupami a Watykanem. Poleciałem mu przy tym szczególnej uwadze rozmowy z przedstawicielami dyskryminowanych przez Wyszyńskiego działaczy katolickich.

Z kolei poinformowałem Casarolię o przedmiocie ostatniego konfliktu między państwem a kościołem w sprawie seminariów duchownych oraz o przebiegu rozmów na Komisji Wspólnej – oświadczyłem, że w tych rozmowach przedstawiciele episkopatu zajęli wykrętne stanowisko, tym samym storpedowali możliwość osiągnięcia porozumienia. Przypomniałem Casaroliemu umiar władz państwowych w tym konflikcie, o który on osobiście prosił przez amb[asadora] Wilmana, do czego władze państwowe wykazując dobrą wolę, dostosowały swoje poczynania. Wobec braku chęci episkopatu do osiągnięcia porozumienia władze państwowe będą zmuszone niebawem wyegzekwować poszanowanie dla obowiązującego ustawodawstwa w tej materii.

Casaroli zwrócił się z prośbą o wstrzymanie się od podjęcia ostatecznej decyzji w tej sprawie do czasu zebrania informacji od członków komisji reprezentujących episkopat. Chce on bowiem wyrobić sobie pełny pogląd na stanowisko episkopatu i wysuwanych przez niego racji. Sugerował, że będzie mógł powrócić do tej sprawy przy najbliższym spotkaniu.

Rękopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.



*Notatka Andrzeja Werblana z rozmowy z Agostino Casarolim przeprowadzonej w Warszawie 24 marca 1967 r.*

Rozmowa z Casarolim trwała 2 godziny. W skrócie jej treść była następująca:

1. Sprawa wizyty tow[arzysza] Ochaba<sup>1</sup> w Rzymie nie została przez niego poruszona i wobec tego nie była przedmiotem rozmowy.

2. Casaroli wylewnie i pozytywnie ocenił wyniki drugiej tury swej podróży po Polsce i pod koniec złożył (zastrzegając się, iż jest to osobisty pogląd nie uzgadniany z nikim i nie referowany dotychczas papieżowi) następujące propozycje:

a) Uważa on za możliwe rokowania między Polską a Watykanem i osiągnięcie pełnego (kompletnego) porozumienia w sprawie całokształtu stosunków państwo–kościół i Polska–Watykan. Warunki ku temu są, ale wymaga to dłuższego czasu;

b) Dlatego wydaje mu się, że można by już obecnie nie czekając na „całościowe porozumienie” nawiązać stosunki oficjalne między Polską a Watykanem. Charakter tych stosunków byłby do szczegółowego przedyskutowania. W każdym razie przewidywałyby one, że Watykan skieruje do Warszawy stałego przedstawiciela, że status Papéego<sup>2</sup> jako administratora budynków misji rządu emigracyjnego przy Watykanie zostanie zlikwidowany, a nasza strona wyśle do Watykanu swego przedstawiciela. Przedstawiciel Watykanu w Warszawie byłby uprawniony do bieżącego przygotowywania i prowadzenia rozmów w sprawie porozumienia, które zasadniczo prowadziłyby Casaroli.

Nawiązanie tego rodzaju stosunków między Polską a Watykanem byłoby równoznaczne z uznaniem przez Watykan sytuacji prawno-politycznej w Polsce, jako trwałej i stabilnej oraz wyrazem zaufania ze strony stolicy apostolskiej dla dobrych intencji rządu polskiego. Watykanowi pozwoliłoby to mieć kontakty oficjalne z episkopatem i rządem. Oczekiwałoby w zamian ze strony rządu jakichś aktów dobrej woli w stosunku do kościoła jako całości, w szczególności w zakresie budownictwa sakralnego i w sprawach fiskalnych.

Z dużym naciskiem postulował potrzebę obopólnego „Zawieszenia broni” w stosunkach państwo–kościół.

3. Jeżeli wyżej wymieniona forma nie odpowiadałaby nam, to oczywiście zgodzą się na prowadzenie rokowań w każdej innej formie, np. podobnie jak dotychczas w drodze poufnych i dyskretnych kontaktów między nami w Rzymie i od czasu do czasu w Warszawie.

Wręczył mi na piśmie po francusku wykaz problemów dotyczących sytuacji kościoła w Polsce, które były podnoszone przez biskupów w rozmowach z nim i zdaniem jego nadają się do uwzględnienia w ewentualnych rokowaniach. Zastrzegł się z dużym naciskiem, iż wykaz ten ma nieoficjalny charakter, z nikim go

nie konsultował, nie we wszystkich sprawach ma wyrobiony pogląd, ale zanotował tam kwestie najczęściej poruszane w rozmowach z nim.

4. Na wyrażone przeze mnie niezadowolenie z naruszania przezeń uzgodnionego charakteru wizyty oraz ze wspólnych z Wyszyńskim wystąpień w Gnieźnie – zgodził się z miejsca z moją oceną i nawet wyraził podziękowanie za naszą interwencję w Szczecinie, gdyż „pozwoliła ona jemu uchylić się od sytuacji stwarzanych przez organizatorów podróży”. Powiedział też, że nie jest tak naiwny, aby nie dostrzec, iż szereg ludzi nie zostało do niego dopuszczonych przez „organizatorów” i nie wszyscy mogli wypowiadać się szczerze. Jednakże – jak twierdzi – zaobserwował więcej niż chciano mu pokazać.

5. Z moją oceną postawy Wyszyńskiego polemizował, ale dość miękko.

6. Przedstawił projekt ostatniej tury podróży, obejmującej: Płock, Włocławek, Pelplin, Gdańsk, Olsztyn, Łomżę, Siedlce w okresie od 29 III [19]67 r. do 6 IV 1967 r. Chce wyjechać do Rzymu 7 IV br.

Zaproponował spotkanie w razie jakiejś potrzeby 29 III, a na pewno 6 kwietnia br. przed powrotem do Rzymu. Zgodziłem się, prosząc o telefoniczne uzgodnienie godziny.

7. W sprawie zgłoszonych propozycji powiedziałem, że musimy się zastanowić. Polemizowałem z tezą o „zawieszeniu broni”.

Maszynopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

<sup>1</sup> Edward Ochab (1906–1989), przewodniczący Rady Państwa PRL, przebywał we Włoszech z wizytą oficjalną w dniach 6–8 kwietnia 1967 r. W czasie tej wizyty całkowicie zignorował papieża i Watykan.

<sup>2</sup> Kazimierz Papée (1889–1979), dyplomata, ambasador rządu RR na uchodźstwie w Londynie w Watykanie.

## 8

*Tezy wstępnej odpowiedzi na propozycję alternatywną Agostino Casarolego złożoną w czasie rozmowy z Andrzejem Werblanem 24 marca 1967 r.*

1. Władze polskie podjęły nieoficjalne rozmowy z Watykanem i umożliwiły msgr Casaroli wizytację wszystkich polskich diecezji, mając nadzieję, że Watykan kierując się interesami kościoła i ideami ostatniego soboru pragnie działać na rzecz normalizacji stosunków między państwem a kościołem w Polsce.

2. Zakładało to przede wszystkim zdystansowanie się Watykanu od antysocjalistycznej działalności politycznej kardynała Wyszyńskiego. Ta działalność bo-

wiem jest główną przyczyną zaostrzenia stosunków między kierownictwem polskiej hierarchii kościelnej a władzami państwowymi.

3. Wydaje się jednak, że wizyta mgrs Casaroli oraz szerokie kontakty z duchowieństwem i hierarchią polską, które zostały mu przez władzę państwową umożliwione – nie zdołały wpłynąć w sposób pozytywny na postawę hierarchii, ani tym bardziej na postawę kardynała Wyszyńskiego. Już w toku wizyty mgrs Casaroli, kardynał Wyszyński doprowadził do zaostrzenia stosunków z władzami na tle seminariów duchownych. W niedługim czasie po wizycie mgrs Casaroli i wkrótce po mianowaniu kardynała Wojtyły, kierownictwo episkopatu podjęło uchwały zreasumowane w notatce „pro memoria”, które w sposób nie znajdujący precedensu w dotychczasowych stosunkach państwo–kościół zmierzają do nowego bardzo poważnego zaostrzenia tych stosunków. Uchwały te w szczególności mają na celu wywołanie konfliktu wokół punktów katechetycznych, w której to dziedzinie stosunki państwo–kościół w ciągu ostatnich lat są całkowicie normalne oraz nawołują do brutalnego sekowania wszystkich księży, wykonujących lojalnie swoje obywatelskie obowiązki.

4. Wydaje się, że w tych warunkach nie ma odpowiedniego klimatu dla wymiany przedstawicieli między Polską a Watykanem, ani też do podjęcia konkretnych rozmów w sprawie porozumienia. Klimat taki mógłby być stworzony jedynie przez takie posunięcia ze strony Watykanu, które w sposób wyraźny przeciwstawiłyby się lub odcinałyby od wojowniczej antysocjalistycznej polityki kardynała Wyszyńskiego.

Maszynopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

## 9

*Notatka Andrzeja Werblana z rozmowy z Agostino Casarolim przeprowadzonej w Warszawie 6 kwietnia 1967 r.*

Uczestniczyli: A. Casaroli, A. Deskur, A. Werblan, R. Włazło.

Rozmowa trwała: 12.05–13.25. Później obiad.

Casaroli zakomunikował, że zakończył swą planową podróż, wypełnił misję i jutro opuszcza Polskę. Serdecznie podziękował władzom polskim i wyraził nadzieję, że kontakty nasze będą kontynuowane. Zapytał o moją opinię w sprawie propozycji złożonych przez niego na poprzednim spotkaniu.

Odpowiedziałem, że jego alternatywna propozycja (wymiana przedstawicieli lub też kontynuowanie rozmów czy rokowań w dotychczasowych albo innych,

odpowiadających nam formach) złożona 24 III br. wymaga poważnego rozważenia i odpowiedź z naszej strony będzie możliwa nie wcześniej niż w maju br. Zostanie ona przekazana bądź za pośrednictwem naszej ambasady w Rzymie, bądź w spotkaniu bezpośrednim. W każdym razie kontakt zostanie nawiązany za pośrednictwem naszej ambasady w Rzymie. Podkreśliłem, że wyrażam swoją osobistą opinię w tej sprawie.

Casaroli nie oczekiwał rychłej odpowiedzi, gdyż rozumie, że propozycja wymiany przedstawicieli choćby niedyplomatycznych, jest śmiała i mogła wydać się nam zaskakująca. Będzie czekać na stanowisko naszej strony, a czas ten wykorzystywał dla uporządkowania i podsumowania bardzo bogatych wrażeń, które wynosi z Polski.

To co widział i słyszał tutaj nie zmieniło stanowiska Watykanu, a raczej umocniło go w przekonaniu, że należy dążyć do rozsądnego i lojalnego porozumienia z Polską. Odnosi wrażenie, że poważna część episkopatu opinię taką gotowa jest podzielić. Odnosi też wrażenie, że udało mu się rozwiać obawy, które były w duchowieństwie co do zamiarów Watykanu. Ważne jest, że teraz nikt nie może powiedzieć, że Watykan nie zasięgał opinii biskupów. Ułatwia to działanie. W superlatywach wyrażał się o osiągnięciach Polski.

Odpowiedziałem, że chcąc przyczynić się do owego „porządkowania wrażeń z Polski” nawiąże do niektórych kwestii poruszonych przez niego w poprzedniej rozmowie i jeszcze raz przedstawię naszą opinię w kilku istotnych sprawach. W szczególności nie jest możliwy do przyjęcia przez nas i nie jest słuszny wysuwany przez niego kilkakrotnie postulat „zawieszenia broni” czy „zamrożenia status quo” w stosunkach między państwem a kościołem. Nie jest to możliwe dlatego, że to nie państwo naruszyło w czymkolwiek interesy kościoła jako instytucji religijnej, lecz odwrotnie, kierownictwo episkopatu stwarzając różnego rodzaju fakty dokonane, ingeruje w życie społeczne i polityczne z pozycji antykomunizmu. Z naciskiem podkreśliłem, że polityka i osoba kardynała Wyszyńskiego stanowi główną przeszkodę w uregulowaniu stosunków między państwem a kościołem. Kardynał pragnie konfliktu i dąży do jego zaostrzenia. Nowym jasnym tego dowodem jest wysunięcie biskupa Tokarczuka<sup>1</sup>, jako przedstawiciela episkopatu do Komisji Wspólnej. Scharakteryzowałem Tokarczuka jako zajadłego antykomunistę, bojowego przeciwnika porozumienia z państwem, wroga ZSRR, wyrażając nadzieję, że Casaroli sam się o tym przekonał, gdyż chyba miał okazję z Tokarczukiem rozmawiać, podobnie jak z innymi biskupami. Kardynał Wyszyński wie dobrze o tym, co sobą biskup Tokarczuk reprezentuje i jeśli wysuwa jego na miejsce zmarłego biskupa Klepacza do Komisji Wspólnej – czyni to w oczywistej intencji przekreślenia możliwości działania tej Komisji. Tylko taki może być rezultat tego posunięcia. Władze nasze zgodziły się na wznowienie działalności Komisji Wspólnej, przerwanej przed laty również wskutek postawy kardynała, w związku ze sprawą seminariów duchownych. Podjęliśmy próbę osiągnięcia porozumienia w tej

sprawie i przejawiliśmy dobrą wolę. Kardynał odpowiedział na to tak, jak zwykł czynić od lat. Wybrał drogę konfliktu. Jest on w błędzie, jeżeli sądzi, że wyjdzie to na dobro kościoła. Państwo nie rezygnuje z rewindykacji wszystkich tych uprawnień, jakie mu z mocą prawa przysługują. Prowokowanie próby sił może przynieść szkodę wyłącznie i przede wszystkim kościołowi. Kościół w Polsce ma bardzo wiele do stracenia. Polityka Wyszyńskiego jest niebezpieczna z punktu widzenia interesów kościoła.

Nawiązując również do poprzedniej rozmowy scharakteryzowałem problem tzw. peregrynacji obrazu Marii Boskiej Częstochowskiej. Podkreśliłem, że tradycyjne obchody kościelne korzystają w Polsce z pełnej swobody, natomiast ta forma kultu nie ma charakteru tradycyjnego. Tym niemniej była tolerowana dopóty, dopóki nie stała się odskocznią dla wrogich manifestacji politycznych, nie zagrażała naruszaniu porządku publicznego i dopóki biskupi nie dali wielu dowodów nielejalności, naruszania przepisów i postępowania wbrew wyraźnie zaciągniętych wobec władz zobowiązań. Na usprawiedliwienie niektórych biskupów można zapisać jedynie to, że czynili tak na wyraźne polecenie kardynała Wyszyńskiego. W tej sytuacji władze musiały podjąć kroki uniemożliwiające dalsze kontynuowanie peregrynacji. Konkludując oświadczyłem, że decydujące znaczenie dla umożliwienia pozytywnej ewolucji stosunków państwo–kościół w Polsce ma zmiana konfiguracji personalnej w kierownictwie episkopatu. Możliwość takiej zmiany leży w ręku Watykanu. Tak jak Watykan niegdyś wpłynął na negatywny kierunek rozwoju, wynosząc do godności kardynała takiego fanatycznego przeciwnika socjalizmu jak Wyszyński, tak obecnie mógłby wpłynąć na pozytywny kierunek wynosząc do takiej godności innych duchownych, reprezentujących realistyczne stanowisko. Duchownych takich w Polsce jest niemało. Wspomniałem o szacunku jaki żywił się do postawy zmarłego biskupa Klepacza. Wymieniłem jako duchownych zajmujących rozsądne i odpowiadające interesom kościoła i narodu stanowisko biskupa gdańskiego Nowickiego, biskupa płockiego Sikorskiego<sup>2</sup> i wybitnego intelektualistę Dominikanina O[jca] Krapca<sup>3</sup>. Zwróciłem uwagę na nienormalnie szeroki zakres władzy Wyszyńskiego (1/3 episkopatu podlega mu bezpośrednio). Podkreśliłem przy tym, że wszelkie umocnienie kierunku reprezentowanego przez kardynała Wyszyńskiego przekreśliłoby możliwość pozytywnego rozwoju stosunków państwo–kościół, ze wszystkimi ujemnymi konsekwencjami dla kościoła.

W odpowiedzi Casaroli zwrócił uwagę na to, że Watykan przez długie lata nie miał możliwości bezpośredniego wyrobienia sobie poglądu „na osobowość duchownych, którzy mogli być powołani do tak odpowiedzialnego obowiązku”. Dopiero obecnie „dzięki uprzejmości rządu” on mógł z ramienia Watykanu przyjrzeć się stosunkom i osobom w duchowieństwie polskim.

Poprzednie kontakty dotyczyły tylko wąskiego grona osób. Ale i obecnie wiedza Watykanu jeszcze nie wystarcza do podjęcia decyzji. Jego kontakty pozwo-

liły mu wyrobić ograniczony sąd o niektórych tylko ludziach, m.in. o tych, których nazwiska wymieniłem. W niektórych wypadkach zmienił sądy ukształtowane poprzednio. Nie ze wszystkimi jednak rozmawiał wystarczająco długo i szczerze. Ojciec Święty może mieć własny pogląd na poszczególne osoby. Sytuacja nie dojrzała jeszcze do podejmowania przez Watykan decyzji personalnych. Wyraził przypuszczenie, że obecność stałego przedstawiciela Watykanu w Polsce, pozwoliłoby na głębsze rozeznanie sytuacji w duchowieństwie, co ułatwiłoby papieżowi podjęcie decyzji.

Casaroli rozumie trudność i „unikalność” sytuacji, kiedy jest jeden kardynał w Polsce, kiedy rządzi on wielu diecezjami itp. Jakiś problem personalny istnieje.

Zdaniem Casaroliego większość biskupów pragnie porozumienia ale nie ma zaufania do intencji rządu i obawia się, że u podłoża polityki rządu leży tendencja antyreligijna. To skłania episkopat do zwierania szeregów. Watykan nie może pozostać obojętny wobec tego problemu.

Casaroli miękko polemizował z moją krytyką Tokarczuka, stwierdzając, że w rozmowie z nim Tokarczuk robił pewne wysiłki dla bardziej obiektywnego zrozumienia sytuacji.

Powracając następnie do podnoszonej przez niego już kilka razy swoistego błędnego koła, które powstaje wskutek tego, że rząd na polityczną opozycję episkopatu reaguje presją w dziedzinie polityki fiskalnej, budownictwa sakralnego, służby wojskowej alumnów itp., a biskupi z kolei odpowiadają jeszcze większą niechęcią do rządu – Casaroli pyta w jaki sposób można by przerwać tę błędną „spirale”, co Watykan mógłby doradzić biskupom w Polsce i czego powinien od nich wymagać, aby udowodnili, że nie działają przeciwko państwu. Odpowiedziałem, że biskupi w Polsce dobrze wiedzą, co powinni robić. Według mnie sprawa na tym polega, że przez długi okres czasu kościół katolicki w ogóle potępiał ustrój socjalistyczny jako bezbożny i sprzeczny z religią oraz w tym duchu wychowywał wiernych. Odnoszę wrażenie, że w kościele powszechnym od czasu pontyfikatu Jana XXIII przejawia się tendencja odchodzenia od tego stanowiska i poszukiwania dróg, które umożliwiłyby zgodne współistnienie kościoła z państwami socjalistycznymi. Natomiast w kierowniczej grupie hierarchii polskiej tendencja ta nie znajduje żadnego zrozumienia. Grupa ta nadal stoi na stanowisku walki ze socjalizmem. Na tym polega istota zagadnienia. Kierownictwo kościoła katolickiego zmierza do wytwarzania w świadomości ludzi wierzących poczucia sprzeczności pomiędzy ich związkiem religijnym z kościołem, a ich obywatelską i patriotyczną lojalnością wobec państwa, wobec polityki rządu, wobec socjalizmu. Na tego rodzaju polityce muszą ucierpieć jedynie interesy kościoła. Jest ona szkodliwa nie tylko z punktu widzenia interesów naszego kraju, jest ona również nierozsądna i błędna z punktu widzenia interesów kościoła.

Na tym merytoryczna część rozmowy się skończyła. Casaroli wyraził nadzie-

ję, że spotkamy się następnym razem w Rzymie i będziemy mogli przejść do konkretnej kontynuacji rozmów.

Maszynopis, kopia.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.

<sup>1</sup> Ignacy Tokarczuk (ur. 1918 r.), od 1965 r. biskup przemyski.

<sup>2</sup> Bogdan Maria Sikorski (1920–1988), od 1964 r. biskup płocki.

<sup>3</sup> Mieczysław Albert Krapięć (ur. 1921 r.), dominikanin, filozof, pracownik naukowy KUL.

## 10

*Notatka Andrzeja Werblana o spotkaniach z Agostino Casarolim w 1967 r., 27 maja 1967 r.*

W czasie trzykrotnego pobytu Casaroli[ego] w Polsce w okresie luty–kwiecień 1967 r. spotkałem się z nim 4-krotnie: 17 lutego, 6 i 24 marca oraz 6 kwietnia. Wszystkie spotkania odbyły się z inicjatywy Casaroli[ego].

Rozmowy miały charakter sondażowy i dotyczyły czterech grup zagadnień, a mianowicie:

- pewnych problemów związanych z samym pobytym Casaroli[ego] i jego zachowaniem się,
- sytuacji kościoła w Polsce,
- ewentualnych rozmów między Polską a Watykanem,
- mianowań nowych kardynałów.

1. Casaroli dążył do nadania swej wizycie w Polsce możliwie dużego rozgłosu publicznego. Zależało mu na podaniu oficjalnie do wiadomości publicznej informacji o jego kontaktach z przedstawicielem władz. W pierwszej rozmowie ze mną sugerował uzgodnienie formuły takiej informacji, którą to sugestię odrzuciłem i domagałem się utrzymania naszych kontaktów w ścisłej tajemnicy. Podkreśliłem, że poufność kontaktów jest miarą poważnego a nie propagandowego ich traktowania przez zainteresowane strony. Wyraziłem również niezadowolenie z rozgłosu prasowego, jaki Watykan nadał wizycie Casaroliego. Casaroli przyrzekł zastosować się do tych życzeń. W zasadzie zachował w tajemnicy nasze kontakty i wobec prasy podkreślał czysto kościelny charakter swojej wizyty. Brał natomiast dość żywy udział w spektakularnych imprezach kościelnych organizowanych w związku z jego pobytym przez Wyszyńskiego, zwłaszcza w czasie drugiej tury podróży. Dopiero bezpośrednia interwencja urzędnika Urzędu ds. Wyznań podczas drugiej tury jego podróży spowodowała poniechanie tego rodzaju wystąpień. Znamienne, że w rozmowie 24 marca Casaroli winę za propagandowe aspekty swej podróży przerzucił w całości na kierownictwo polskiej hierarchii kościelnej i podziękował

władzom za ich interwencję, która „pozwoiliła mu uchylić się od sytuacji stwarzanych przez organizatorów podróży”. Casaroli wielokrotnie i wylewnie wyrażał wdzięczność papieża i swoją za umożliwienie mu tak gruntownego zapoznania się z sytuacją kościoła w Polsce.

2. Casaroli przedstawiał mi swoje wrażenia z każdego odbytego etapu podróży i rozmów z biskupami. W relacjach tych starał się przede wszystkim o stworzenie wrażenia, że episkopat polski pragnie porozumienia z rządem i podziela w tym względzie stanowisko Watykanu. Ocenę tę Casaroli zaopatrywał zazwyczaj szeregiem zastrzeżeń podkreślając, że są wśród biskupów wahania, które on musi przezwyciężać, że są obawy co do intencji rządu w stosunku do religii oraz nieufność do zamiarów Watykanu i do Casaroli[ego] osobiście.

Casaroli starał się możliwie korzystnie naświetlać stanowisko Wyszyńskiego, przyznawał jednakże, że „w jakimś stopniu problem postawy kierownictwa episkopatu istnieje” i stanowi trudność na drodze do porozumienia, lecz rząd polski – zdaniem Casaroli – przecenia znaczenie tego problemu. Casaroli wyraził obawy, że negatywny stosunek do kierownictwa episkopatu przesłania rządowi polskiemu obraz całości Kościoła katolickiego w Polsce.

Casaroli z dużym naciskiem postulował potrzebę obopólnego „zawieszenia broni” w stosunkach państwo–kościół. Sądzi on, że obie strony stoją obecnie na pozycjach swoistej polityki siły, przez co powstaje błędny krąg, z którego trzeba się wyrwać.

Ze swej strony w każdej rozmowie podtrzymywałem stanowisko, że osoba i postawa kardynała Wyszyńskiego jest główną przyczyną napięcia w stosunkach państwa z kościołem i bez zmniejszenia ciężaru gatunkowego kardynała i jego władzy nad duchowieństwem trudno oczekiwać postępu. Przytaczałem również dowody złej woli kardynała, m.in. w ostatniej rozmowie podniosłem sprawę desygnowania Tokarczuka na miejsce Klepacza do Komisji Wspólnej.

Jeśli chodzi o sytuację kościoła w Polsce, Casaroli nie krył się z tym, że ocenia ją jako pomyślną, nacechowaną dużą swobodą kultu religijnego i był oględny w formułowaniu pretensji. Z tego zakresu poruszył cztery sprawy: budownictwo sakralne na terenach nowych ośrodków przemysłowych, trudności w praktykowaniu kultu religijnego przez niektóre kategorie funkcjonariuszy państwowych (milicja, oficerowie itp.), zbyt dużą dowolność w wymiarze podatków oraz sprawę nadzoru nad seminariami duchownymi. W tej ostatniej sprawie zajmował wyraźnie koncyliacyjne stanowisko.

3. Już w pierwszej rozmowie Casaroli oświadczył, że Watykan jest gotów podjąć oficjalne rozmowy z rządem polskim w sprawie porozumienia, które dotyczyłoby stosunków Polska–Watykan i państwo–kościół. W następnych rozmowach systematycznie ponawiał to oświadczenie informując, że kontakty z episkopatem i obserwacje poczynione w czasie podróży upewniają go, iż istnieje możliwość osiągnięcia takiego porozumienia, aczkolwiek droga do niego nie będzie ani łatwa ani krótka.



24 marca Casaroli wręczył mi wykaz problemów z dziedziny stosunków kościół–państwo, które – jego zdaniem – winny być uwzględnione w ewentualnych rozmowach. Zastrzegł się przy tym, że nie jest to oficjalny dokument, lecz prywatna notatka zawierająca rejestr spraw poruszonych przez biskupów w rozmowach z nim.

W tej samej rozmowie Casaroli złożył – jako osobistą i nieoficjalną – propozycję, aby już obecnie nie czekając na „całościowe porozumienie”, którego przygotowanie wymaga czasu, nawiązać oficjalne stosunki między Polską a Watykanem. Status tych stosunków byłby do szczegółowego przedyskutowania, ale w każdym razie polegałyby one na wymianie stałych przedstawicieli, czy rezydentów między Polską a Watykanem. Status Papéego jako administratora budynków misji rządu emigracyjnego przy Watykanie uległby automatycznie likwidacji. Przedstawiciel Watykanu w Warszawie byłby uprawniony do przygotowywania i bieżącego prowadzenia rozmów w sprawie „porozumienia całościowego”.

Casaroli oświadczył, że nawiązanie tego rodzaju stosunków między Polską a Watykanem byłoby równoznaczne z uznaniem przez Watykan sytuacji prawno-politycznej w Polsce, jako trwałej i stabilnej oraz wyrazem zaufania ze strony stolicy apostolskiej, dla dobrych intencji rządu polskiego. W sprawie religii Watykan ze swej strony uzyskałby stały i oficjalny kontakt z episkopatem oraz rządem. Watykan oczekiwałby przy tej okazji ze strony rządu jakichś aktów dobrej woli w stosunku do kościoła jako całości, w szczególności w zakresie budownictwa sakralnego i w sprawach fiskalnych.

Jeśli propozycja w sprawie nawiązania oficjalnych stosunków i wymiany przedstawicieli nie odpowiadałaby rządowi polskiemu, Watykan gotów jest do prowadzenia rokowań w sprawie porozumienia w każdej innej formie, np. podobnie jak dotychczas w drodze poufnych i dyskretnych kontaktów.

W ostatniej rozmowie, 6 kwietnia br., Casaroli ponownie podtrzymał tę alternatywną propozycję, zastrzegając w dalszym ciągu, że jest to jego osobista inicjatywa i że „nie czułby się dotknięty, gdyby dla rządu polskiego wydawała się ona nie do przyjęcia”. Należy rozumieć, że Casaroli nie chciałby, aby odrzucenie tej propozycji prowadziło do zerwania kontaktów.

Zgodnie z otrzymaną instrukcją odpowiedziałem, iż przedstawiona propozycja zostanie rozważona, ale wymaga to czasu i nie należy oczekiwać odpowiedzi z naszej strony przed końcem maja.

4. W każdej prawie rozmowie podkreślałem, że Watykan mógłby wpłynąć na pozytywny rozwój stosunków państwo–kościół w Polsce przede wszystkim poprzez decyzje personalne umacniające „realistyczną” tendencję w episkopacie polskim. 6 kwietnia, nawiązując do rozmów z ub. roku w Rzymie, podniosłem ponownie sprawę mianowań kardynalskich, wymieniając jako kandydatów biskupów Nowickiego i Sikorskiego oraz O[jca] Krąpca.

Casaroli odpowiedział, że Watykan przez długie lata nie miał możliwości bez-

pośredniego wyrobienia sobie poglądu „na osobowość duchownych, którzy mogliby być powołani do tak odpowiedzialnego obowiązku”. Dopiero teraz „dzięki uprzejmości rządu” mógł on z ramienia Watykanu przyjrzeć się stosunkom i osobom w duchowieństwie polskim. Ale i obecna wiedza Watykanu jeszcze nie wystarcza do podjęcia decyzji. Wyraził przypuszczenie, że obecność stałego przedstawiciela Watykanu w Polsce pozwoliłoby na głębsze rozeznanie w sytuacji o duchowieństwie, co ułatwiłoby papieżowi podjęcie decyzji. Casaroli dodał, że ze swej strony rozumie trudności i „unikalność” sytuacji, kiedy jest w Polsce tylko jeden kardynał, który rządzi bezpośrednio wielu diecezjami i prawie połową duchowieństwa.

Andrzej Werblan

Warszawa, dnia 27 maja 1967 r.

Maszynopis, oryginał.

ADH PRL, sygn. W II/4, kolekcja A. Werblana.